

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

Ford
Wikar

Lideruj

Muszynianka
kuchnia woda kawa herbata

dobry tygodnik sądecki

dts²⁴

FERIE ZIMOWE 2022

18 stycznia 2022 | nr 1-3 (583-585)
gazeta bezpłatna

nakład: 20 000*
*obejmuje dystrybucję
wersji elektronicznej

Zimowy raj

» str. 9

Zalety ski-touringu

» str. 11

Testament Nikifora

» str. 14-15

Nieznana historia legendarnej Patrii

» str. 6-7



Kolejny numer „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” ukaże się 3 lutego

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



Liczby numeru

34 tys. narciarzy na godzinę tyle wynosi przepustowość na sześciu stacjach narciarskich w Krynicy-Zdroju **WIĘCEJ NA STR. 5**

160 tys. dolarów miała Jana Kiepurę kosztować budowa hotelu Patria w Krynicy. Dziś byłoby to ok. 2,5 mln dolarów (10 mln zł). **WIĘCEJ NA STR. 6-7**

500 tys. osób zwiedziło Muzeum Nikifora do czasu jego remontu w 2019 r. **WIĘCEJ NA STR. 14-15**

Kiedy wieśniak zostaje mieszczaninem



Na liście moich pragnień i życzeń ostatnie miejsce zajmuje chęć kupowania w galeriach handlowych. W ogólności, a nie tylko w sądeckim grajdole. Ten punkt wyprzedza jedynie uczestnictwo w obrzędach pogrzebowych wyłącznie z moim własnym pożegnaniem z tym padoleńskim.

Ale w czasie okolicznościowym byłem zmuszony przez domowe zwierzchnictwo do przebywania na parkingach w okolicach tychże galerii, czy też marketów. Moje obserwacje i przeżycia z tym związane są porażające i wstrząsające.

Jakież to nasze społeczeństwo jest schizofreniczne, potwornie podzielone, sobie niechętnie, wręcz wrogie. A przecież składamy sobie życzenia świąteczne czy noworoczne. Czy szczerze?

- Patrz pan - słyszałem na parkingach - jak te KNS-y się rozpychają! Patrz pan, Kalifornia i Ukraina!

Kiedy prosiłem jegomościa o bliższe wyjaśnienia, dowiedziałem się, że KNS-y to ludzie w powiatu nowosądeckiego, Kalifornia to samochody z powiatu limanowskiego (KLI), a Ukraina to z kolei mieszkańcy powiatu gorlickiego. Kto stoi w korkach, blokuje sądeckie ulice?

- Panie same wieśniaki, chamy ze wsi, którym słoma z butów wychodzi. Tak nie może być!

Na Boga! Słyszę to w społeczeństwie, które w 99 procentach ma chłopskie, żeby nie powiedzieć wiejskie pochodzenie. Parafrazując poetę - my wszyscy z nich! Skąd więc ta niechęć się wywodzi? Z czasów pańszczyzny, folwarków dworskich, czworaków, czasów zaborów. Ale przecież to wszystkiego nie wyjaśnia.

Wieśniactwo, prowincja umysłowa to nie kwestia pochodzenia, ale mentalności, świadomości społecznej. Przecież każdy woli być panem aniżeli chamelem. Lepiej czuć się mieszczaninem niż wsiakiem.

Jakież to nasze społeczeństwo jest schizofreniczne, potwornie podzielone, sobie niechętnie, wręcz wrogie

REKLAMA

profilaktyka - edukacja
- informacja

zdrowie
kobie
TY

Otwarty i bezpłatny
program
profilaktycznych
badań
mammograficznych

Zdrowie Kobiety

Mammografia jest najlepszą formą profilaktyki i diagnozowania raka piersi. Badanie wykonane odpowiednio wcześnie pozwala skutecznie rozpoznawać i leczyć zmiany chorobowe. Regularne badania mammograficzne zaleca się przeprowadzić u kobiet w wieku od 50-69 lat i powtarzać je co 24 miesiące.

Rejestracja i informacja: tel. 604 430 775



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



www.czt.com.pl

HELIOS

Lubisz wyzwania?
Masz energię?

Dołącz do nas!

Wszystkich zainteresowanych pracą (mile widziani studenci do 26 roku życia) prosimy o przesłanie aplikacji na adres: rekrutacja.nowysacz@helios.pl

Wszystkie ważne informacje dotyczące oferty pracy oraz przetwarzania danych osobowych dostępne są na naszej stronie internetowej: www.helios.pl/praca

Kino Helios Nowy Sącz, Galeria Trzy Korony
ul. Lwowska 80
rezerwacja: 18 440 11 86

www.helios.pl



Wikar





Zimowy niezbędnik feryjny

» Wojciech Molendowicz

Ferie zimowe 2022 uważamy za otwarte. Jak skrupulatnie obliczyli spece od przemyśle czasu wolnego, nasz region zimą odwiedza blisko 700 tys. gości. Tak przynajmniej było w dawnych, dobrych, przedcovidowych czasach. Jakie będą tegoroczne zimowe wakacje?

Po pierwsze i najważniejsze, jeśli ktoś potrafi się dobrze w życiu zorganizować albo przynajmniej pracuje w odpowiedniej branży, to dzisiaj jest dla niektórych może i nawet 26. dzień laby. Święta, Nowy Rok, Trzech Króli – dni wolne chadżają stadami, ale kto jeszcze nie czuje się zmęczony relaksem od zajęć obowiązkowych, może się rzucić w wir zimowych atrakcji naszego regionu. Większość na świeżym powietrzu oczywiście – bo przecież po to są góry śnieg – więc raczej bezpiecznych. Tam zaś, gdzie feryjne atrakcje odbywać się będą w przestrzeni zamkniętej, organizatorzy i sami uczestnicy powinni zadbać o sanitarne bezpieczeństwo.

Tradycyjnie właściciele wyciągów, hoteli, restauracji i innych atrakcji czekają na tzw. ferie warszawskie. Nikt już nawet specjalnie nie ukrywa, że z biznesowego punktu widzenia klient ze stolicy jest najważniejszy. Narciarze z Małopolski, która jako pierwsza zaczęła w tym roku feryjny

maraton, owszem, przyjadą pewnie równie licznie jak w latach poprzednich, ale większość z nich tego samego dnia wieczorem wróci do domu. To nie wyrzut, to dane statystyczne z wielu ostatnich lat, prowadzone przez Krynicką Organizację Turystyczną.

Ale zimą najważniejszy jest śnieg i wszystko to, co na śniegu można wyczyniać, żeby po kilku godzinach aktywności poczuć, że dobrze spędziło się wolny czas. Zimą lubimy dać sobie w kość. O wyciągach nie ma się co rozwodzić, bo stacje narciarskie w naszym regionie od lat mają swoich wiernych klientów, z różnych powodów przywiązanych do swojego ulubionego stoku. Ale nie wszyscy preferują najprostsze rozwiązania i zjeżdżanie z góry. Inni wolą bieganie na nartach albo narciarskie spacerki po górach, ze szczególnym akcentem na podchodzenie pod całkiem strome stoki. Tych jest coraz więcej i dla nich mamy w tym wydaniu sporo dobrych wiadomości.

W pierwszych dniach ferii, w jednym z dużych polskich portali można było przeczytać materiał o szwajcarskim raj dla saneczkarzy. Materiał robił wrażenie, a może nawet budził zazdrość. Nieuzasadnioną. My bowiem, w myśl zasady „cudze chwalicie...”, opowiadamy o saneczkarskim raj, który mamy na wyciągnięcie ręki, w Muszynie. Sankostrady to fantastyczna

zabawa nie tylko dla dzieci, a ta opisywana przez nas, ma tę wielką zaletę, że aby zażyć zimowej frajdy, nie trzeba pokonywać setek kilometrów i kilku granic. Jakość porównywalna, wrażenia gwarantowane. A, zostają jeszcze łyżwy, a lodowiska to od kilku lat specjalność nie tylko Krynicy.

Nasze zmęczone pracą i aktywnością fizyczną ciała będą nam też wdzięczne za odrobinę regeneracji – najlepiej w formie masażu i sauny. Bo kiedy, jeśli nie teraz, znajdziemy czas, by zająć się swoim zdrowiem i kondycją? A po całym dniu aktywności porcja rozrywki. Tradycyjnie, jak co roku, DTS jest patronem cyklu imprez i koncertów Krynica Źródłem Kultury (zapraszamy do Pijalni Głównej i odsyłamy do szczegółowego programu). A kto woli czytać na zimowe wieczory, ten na kolejnych stronach tego wydania znajdzie opowieści, które powinien zaliczyć do lektur obowiązkowych na ferie. Jeśli ktoś myślał, że o legendarnej krynickiej Patrii wie już wszystko, ten po tekście Ireneusza Pawlika zapewne zmieni zdanie. A o Nikiforze wicie już wszystko? Tak wam się tylko wydawało...

Na szczęście przygotowaliśmy dla Was zimowy niezbędnik feryjny. Życzymy dobrej lektury, a więcej o wypoczynku i najważniejszych sprawach Sądeczyny przeczytacie na bieżąco na naszym portalu dts24.pl.

Kartka z kalendarza

18 stycznia

(1878) Zmarł Józef Dietl – profesor, najslawniejszy polski balneolog, uznawany za odkrywcę właściwości krynickich wód mineralnych. Dietl udostępnił je pacjentom, tworząc podwaliny pod współczesne uzdrowisko. W 1900 r. w Krynicy odsłonięto jego pomnik (tutaj na zdjęciu z 1948 r.) z napisem: „Wskrzesicielowi Swemu Wdzięczna Krynica”. Dietl urodził się 24 stycznia 1804. Dzisiaj jego imieniem nazwany jest m.in. główny deptak w uzdrowisku. (M)



FOT. ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ GMINY KRYNICA - ZDROJ

Czy wiesz, że...

Krynica miała swoje prawdziwe katastrofy? 22 maja 1930 r. w centrum Krynicy doszło do katastrofy lotniczej. Nieopodal obecnego sanatorium kolejowego (dzisiaj ul. Ebersa) rozbił się samolot SPAD 61C1 pilotowany przez mjr. Witolda Prosińskiego. Maszyna należała do 122 Eskadry Myśliwskiej, wchodzącej w skład 2. Pułku Lotniczego w Krakowie. Pilot przeżył katastrofę. Z kolei 1 marca 1993 r. w okolicach Krynicy zdrząła ziemia. Po wstrząsie, mającym siłę 4,5 stopnia w skali Richtera, nastąpiły kolejne nieco słabsze. Epicentrum tego niezwykłego u nas zjawiska znajdowało się w trójkącie: Tylicz – Uście Gorlickie – Wysowa. Było to jedno z najsilniejszych trzęsień ziemi na Sądeczynie.

(ICZ)

Zimą najważniejszy jest śnieg i wszystko to, co na śniegu można wyczyniać, żeby po kilku godzinach aktywności poczuć, że dobrze spędziło się wolny czas. Zimą lubimy dać sobie w kość

REKLAMA

FORD MUSTANG MACH-E

MOŻESZ MIEĆ ELEKTRYKA, A MOŻESZ MIEĆ IKONĘ

TERAZ OD **196 120 PLN** Z DOPŁATĄ **27 000 PLN** W PROGRAMIE „MÓJ ELEKTRYK”*

| Wikar Nowy Sącz, ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414

*Szczegóły w salonie Wikar i na:



wikar.pl

KROWN®

ZABEZPIECZENIA ANTYKOROZYJNE

Bezbarwna powłoka, zabezpieczenie podwozia i profili zamkniętych już od 770zł

ZABEZPIECZAMY:

- samochody osobowe
- samochody ciężarowe
- maszyny rolnicze
- sprzęt budowlany

ZNIŻKA 100 zł*

*ważna do 1.02.2022 r. za okazaniem tego kuponu na usługi w serwisie KROWN Nowy Sącz, ul. Zielona 27. Regulamin promocji dostępny u usługodawcy.

www.krown.pl | NOWY SĄCZ, ul. Zielona 27 (na terenie WSB) | 723 818 780 | nowysacz@krown.pl | /Krown Polska

MUSZYNA OGRÓD ŚWIATEŁ BAJKOWYCH POSTACI



PAWILON MUZYCZNY

WSTĘP WOLNY



Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

Ford
Wikar

Lideruj

Muszynianka

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



Stacje narciarskie na światowym poziomie

»→ Rozmawia Jolanta Bugajska

Rozmowa z DANIELEM LISAKIEM
– kierownikiem biura Krynickiej Organizacji Turystycznej

– Widać w tym roku zainteresowanie feriami w Krynicy?

– Bardzo dużo rezerwacji mieliśmy już od listopada. Gdy w mediach pojawiły się zapewnienia strony rządowej, że nie przewiduje się rygorystycznych kroków związanych z lockdownem, to tych rezerwacji z dnia na dzień bardzo dużo przybyło. Teraz, gdy rozmawiam z hotelarzami, mamy bardzo wysokie obłożenie na ferie. Pierwszy tydzień oczywiście nie będzie obłożony w stu procentach, bo ferie rozpoczyna Małopolska, a wtedy zawsze zainteresowanie jest mniejsze. Poza tym sporo wolnego czasu było od Bożego Narodzenia praktycznie aż do 10 stycznia. Gdybym miał jednak szacować, to pierwszy tydzień mimo to będzie miał obłożenie w granicach 65-70 proc. I z każdym tygodniem będzie ono wzrastało. Tradycyjnie, gdy będziemy mieć ferie warszawskie, od 31 stycznia do 13 lutego, będzie bardzo trudno znaleźć w polskich górach miejsca noclegowe.

– W ubiegłym roku ferie dla wszystkich województw były w jednym terminie. W tym roku branża turystyczna liczy na odrobienie strat?

– W zeszłym roku ta kumulacja była największym nieporozumieniem. To wiązało się z dużym chaosem. W jednym terminie cała Polska chciała przyjechać w polskie góry i korzystać ze stacji narciarskich. To nie sprzyjało chociażby temu, żeby zachować dystans społeczny. Jeśli mamy rozłożone ferie na sześć tygodni i dużo stacji narciarskich, które funkcjonują jak powinny, to można już przygotować się logistycznie, żeby tę dużą rzeszę chętnych rozlokować.

– Ta duża rzesza chętnych potrzebuje aktywnego wypoczynku. Z jakich atrakcji można w tym roku w Krynicy skorzystać?

– W pierwszej kolejności wymienilibym oczywiście narciarstwo zjazdowe. Mamy sześć stacji narciarskich, o łącznej przepustowości 34 tys. narciarzy na godzinę. To powoduje, że właściwie już nigdzie nie ma większych kolejek. Zresztą teraz wszyscy mogą na smartfonach wejść na kamery i sprawdzić, gdzie w danym momencie jest najbardziej korzystnie, jeśli chodzi o obłożenie, i tam się wybrać.

Druga opcja to narciarstwo biegowe, które na ten moment (rozmowa z 10 stycznia – przyp. red.), jeszcze nie jest uruchomione ze względu na małą ilość śniegu. Ale jak tylko spadnie biały puch, to osoby, które chciałyby spróbować się w tej aktywności, powinny skierować pierwsze kroki na stadion piłkarski pod sankostradą, obok lodowiska. Tam można wypożyczyć sprzęt i wynająć instruktora



Mamy sześć stacji narciarskich, o łącznej przepustowości 34 tys. narciarzy na godzinę – mówi Daniel Lisak

Możemy nadrabiać infrastrukturę, na którą przez ostatnie 10 lat szły bardzo duże nakłady i rzeczywiście widać postęp technologiczny w stacjach narciarskich. Nie mamy się czego wstydzić

narciarstwa biegowego. Jeśli ktoś jest bardziej zaawansowany, to proponujemy miejsce „U Leśników” czyli pod Jaworzyną Krynicką, tam Leśny Zakład Doświadczalny ma trzy profesjonalne trasy, ratrakowane, z robionymi śladami. Trzecie miejsce to Osada Turystyczna „Domki w Lesie” w Tyliczu.

Oczywiście od czasów pandemii bardzo modne stały się trasy skitourowe. To było widać w zeszłym roku, gdy mieliśmy bardzo dobre warunki śnieżne, a niestety stacje narciarskie były nieczynne. Narciarze na nartach skitourowych wychodzili na Jaworzynę Krynicką czy inne szczyty i później zjeżdżali.

Fajną atrakcją dla dzieciaków jest w dolinie Czarnego Potoku ośrodek Dimbo. Dzieci, które zaczynają jazdę na nartach, ale też początkujący dorośli, znajdują tam krótkie, małe wyścigi. Jest tam też oferowany zjazd na pontonach. Dzieci są wywożone orczykiem bezobsługowym w pontonach na szczyt góry i później rynną zjeżdżają w dół.

Jeśli chodzi o własne saneczki to polecamy przede wszystkim szczyt Góry Parkowej, tam jest polana, na której można zjeżdżać. Można tam też zjeżdżać za opłatą na pontonach. Przy okazji jest tam też sporo ławeczek,

czyli dorośli mogą siedzieć, a pociechy bezpiecznie się bawić.

Można też oczywiście korzystać z krytego lodowiska w centrum Krynicy. Od początku ferii rusza też lodowisko na Czarnym Potoku, ogólnodostępne, bez zadaszenia, więc zachęamy do korzystania z niego zwłaszcza przy ładnej pogodzie, by jak najwięcej przebywać na świeżym powietrzu.

– Ci, którzy przyjeżdżają, nastawiają się na aktywny wypoczynek, ale chcą też innych rozrywek. Takie w tym roku będą w ofercie krynickiej?

– W zeszłym roku cykl Krynica Źródłem Kultury nie odbyły się ze względu na ograniczenia pandemiczne. Cieszymy się, że w tym roku imprezy wracają. W ciągu tych sześciu tygodni ferii będzie 11 koncertów. Te imprezy to uzupełnienie naszej oferty narciarskiej. Jeśli bowiem chodzi o infrastrukturę narciarską, to jedyne, co ktoś może nam zarzucić, to zbyt krótkie trasy narciarskie, zbyt niskie góry. Jeśli chodzi o infrastrukturę, o system naśnieżania, serwisowania, wypożyczania, instruktorów – to mamy poziom światowy. Czy ktoś wybierze się na narty w polskie góry, czy w europejskie, czy do Nowej Zelandii, czy do Kanady to większej różnicy

nie dostrzeże. Tu w grę wchodzi tylko i wyłącznie kwestia uwarunkowań geograficznych.

– Gór nie da się nadsypać...

– No właśnie, rozmawiałem kiedyś z marketingowcem z Jaworzyny Krynickiej, który słusznie stwierdził, że gdyby Jaworzyna Krynicka była pół kilometra wyższa, to sezon narciarski mielibyśmy przez pół roku. Bylibyśmy całkowicie niezależni od pogody, od temperatury na zewnątrz, bo powyżej jednego kilometra właściwie w zimie jest ujemna temperatura. Ale tego nie przeszkodzi. Możemy natomiast nadrabiać infrastrukturę, na którą przez ostatnie 10 lat szły bardzo duże nakłady i rzeczywiście widać postęp technologiczny w stacjach narciarskich. Nie mamy się czego wstydzić.

A uzupełnieniem oferty dla aktywnych są wieczorową porą wspomniane koncerty cyklu Krynica Źródłem Kultury, bo te doznania kulturalne, rozrywkowe też są potrzebne. Bilety już są w sprzedaży. Oczywiście koncerty odbędą się w rygorze sanitarnym. Będą obowiązywały maseczki, będzie pula biletów dla osób niezaszczepionych, w tym momencie jest to 30 proc., reszta może uczestniczyć pod warunkiem posiadania

certykatów covidowych. Poza tym wszystkie puby, kawiarenki, restauracje w Krynicy, a jest ich bardzo dużo, wieczorami będą dbały o to, żeby uprzyjemnić pobyt poprzez bogatą ofertę gastronomiczną i ofertę muzyczną, bo w każdym takim miejscu będzie muzyka na żywo. To kolejny atut i dodatkowe doznania.

– Są w Krynicy jakieś nowości? Ktoś, kto od dwóch lat nie był tu na feriach, będzie zdziwiony zmianami np. na Górze Parkowej?

– Na pewno niedogodnością będzie to, że Góra Parkowa nadal jest w generalnym remoncie. Mamy zapewnienia, że na majówkę już powinna być otwarta w tej nowej odsłonie. Będziemy wsiadać na dolnej stacji pod Górą Parkową do zmodernizowanej kolejki, która kursuje od 1937 r., i przez cztery minuty przejazdu kolejką – wehikułem czasu, będziemy się cofać do okresu międzywojennego. Oczywiście osoby, które przyjadą na te ferie, jeszcze nie będą miały możliwości cieszenia się nową atrakcją, ale mogą obserwować jak wygląda postęp prac. Można oczywiście przespacerować się na Górę Parkową, która tutaj w centrum jest najpopularniejszą górą, ogólnodostępną, nawet rodziny z dziećmi w ciągu 30-45 minutowego spaceru mogą dojść na jej szczyt.

Z pewnością osoby, które nie były u nas 2-3 lata czy więcej, będą się cieszyły z nowej infrastruktury dostępnej na stacjach narciarskich. W zasadzie wszędzie są już nowoczesne krzeselka. Inna rzecz, której nie widać, a jest niesamowicie przydatna dla narciarzy, to nowe systemy naśnieżania czy to na Slotwinach Arena czy na Jaworzynie Krynickiej. Obecnie to w pełni zautomatyzowany proces. Najbardziej cieszy to, że technologia poszła tak do przodu, że właściwie przy zerowej temperaturze można produkować śnieg, gdy jeszcze 5-6 lat temu musiał być mróz minus 5 st., żeby proces naśnieżania mógł być uruchomiony.

– Zmieniło się też centrum Krynicy?

– Tak, cieszymy się, że ten ostatni, piąty etap rewitalizacji Deptaka dobiega końca. Jeszcze tylko na wysokości Starych Łazienek Mineralnych stoją parkany budowlane, ale już trasa od Pijalni, czyli tego głównego miejsca, aż po Kościół Zdrojowy jest odrestaurowana. Osoby, które nie były u nas 2-3 lata, mogą zobaczyć pod Hotelem Prezydent na kamienistym murku nową galerię postaci zasłużonych dla Krynicy. Z kolei między Nowym Domem Zdrojowym a Willą Tatrzańską jest nowa, trójwymiarowa makieta przedstawiająca XIX-wieczną zabudowę krynickiego Deptaku. To były domy zdrojowe, które nazywano sanatoriami, obsługujące kuracjuszy, którzy jako pierwsi przyjeżdżali do Krynicy, żeby cieszyć się pobylem „u wód” i tu się leczyć.



Kiepurowie, budowniczcy, celebryci i pracownicy

» Ireneusz Pawlik

Oprócz Domów Zdrojowych Staro i Nowego emblematycznym budynkiem Krynicy-Zdroju był pensjonat Patria. Jego modernistyczny gmach stanowił ozdobę uzdrowiska. Dziś już tak nie imponuje nawet przy samej tylko ul. Pułaskiego, gdyż w ostatnich latach powstało tam kilka okazałych obiektów ze szkła i stali.

Ale tu chcemy napisać mniej o budynku, a więcej o ludziach, którzy go stworzyli. Jak wiadomo, inwestorem Patrii był śpiewak Jan Kiepus. Na scenach i estradach świata zarobił tyle, że ten lebski człowiek zapragnął zarobić jeszcze więcej, lokując w budowę pensjonatu. Pisał o tym w liście: „Buduję hotel w Krynicy. 200 pokoi z salą teatralną, restauracją, w pokojach łazienki i telefony, dywany, dwie windy, słowem luksus. Kosztować ma 160 tys. dolarów – pieniądze moje i trochę pożyczki. Robię to dla starych, no i dobra, i pewna lokata pieniędzy”. 160 tys. dolarów z początku lat 30. obecnie stanowiłoby ok. 2,5 mln dolarów (10 mln dzisiejszych zł).

Deprecjonowanie złotego

Pisząc o „starych”, Kiepus miał na myśli rodziców – Franciszka, piekarza ze Sosnowca, i Marię, którzy pod nieobecność kontynuującego karierę syna, zajęli się pilnowaniem inwestycji. Matka listownie informowała syna: „Plac już kupiony w dobrym punkcie, po 3 dolary i 20 centów, około 2200. Ojciec pojechał do Krynicy i będzie lasował wapno. Bo wapno musi poleżeć, ponieważ nie można budować świeżym. Musi się też postarać o wodę. Co do budowania w Krynicy, to nie mam najmniejszej obawy. Jest to najlepsza lokata kapitału”.

Dwie rzeczy zwracają uwagę: że parcelę na Patrię (po łacinie, bo po polsku – Ojczyznę) kupiono za dolary, deprecjonując w niedawno odrodzonej Polsce ojczystego złotego i że trzeba było starać się o wodę – w Krynicy?

Kiepusa a III Rzesza

Kiepus był naocześnie tak popularny, że – tak jak w czasach nam współczesnych Hollywood zagospodarował Madonnę i Lady Gagę – i jego wykorzystał przemysł filmowy. Przeważnie niemiecki – i to zarządzany przez doktora Josepha Goebbelsa, ministra propagandy III Rzeszy. Oczywiście,

nie można stawiać Kiepusze – podobnie, jak np. Ingrid Bergman – ahisterycznego zarzutu, że dorobił się u nazistów, gdyż największych swych zbrodni dokonali oni wtedy, gdy tenor z Sosnowca nie występował już w ich filmach (ostatni był „Das Abenteuer geht weiter” z 1939 r.). Tym bardziej, że akurat Patrię Kiepusa sfinansował z honorariów i tantiem uzyskanych jeszcze przed dojściem hitlerowców do władzy. Budowano ją bowiem w latach 1931–33.

Absolutnie nie można odmówić Kiepusze patriotyzmu. Przemasza za tym choćby fakt, że w perspektywie grożącej wojny przekazał roczny zysk z Patrii na Fundusz Obrony Narodowej. W lecie 1939 r. zdążono za to kupić sprzęt dla wojska. Niestety, nie wiemy, ile było tych pieniędzy ani co to za sprzęt. Znamy przekaz Władysława Pierzchały, który przed wojną zatrudniony był w Patrii jako elektryk, że w lipcu 1939 r. kupiono dwa czarne mercedesy, które przywieziono do Krynicy koleją i oddano wojsku w Nowym Sączu.

Opowieść ta budzi pewne wątpliwości. Po pierwsze, samochody – koleją? I dlaczego przywieziono je do Krynicy, aby oddać w Nowym Sączu? A nie prościej było je od razu wyładować w Nowym Sączu, który trudno ominąć, jadąc torami do Krynicy? Chyba że przywieziono je np. z Wiednia lub Budapesztu, bo wtedy mogły przyjechać przez kolejowe przejście graniczne w Muszynie.

Niemcy, którzy w 1939 r. zdobyli Polskę, postanowili skorzystać z gościny u swego byłego gwiazdora, gdyż w czasie okupacji zrobili z Patrii sanatorium dla oficerów oraz ośrodek szkoleniowy Hitlerjugend. Ciekawe, czy wdowa po Kiepusze, węgierska śpiewaczka i aktorka pochodzenia żydowskiego Martha Eggerth, próbowała po wojnie uzyskać odszkodowanie od Niemiec za bezumowne korzystanie z nieruchomości w latach 1939–45? I czy robiła to równie zaciekle, jak na przełomie wieków XX i XXI starała się o to samo od państwa polskiego za lata 1949–1989? Może próbowała utargować coś i u Niemców, kto wie, czy nie z lepszym skutkiem...

Wieczna chciwość, to nie żart

Bo w Polsce nie wywalczyła. Stał się jeszcze sam Kiepus. Kiedy przyjechał do kraju w 1958 r., zjawił się w dyrekcji uzdrowiska i domagał się zwrotu Patrii lub rekompensaty za utracony majątek. Tłumaczył, że jako posiadacz paszportu USA nie

Partnerzy wydania:



Hotel Patria w dwudziestoleciu międzywojennym



Przyjęcie w krynickiej Patrii w 1935r.

podlegał przepisom o nacjonalizacji. Wtedy go spławiono, ale ostatecznie w 1965 r. odszkodowanie wypłacono. Otóż na podstawie umowy z USA strona polska przekazała 40 mln dolarów na fundusz, z którego zaspokajano roszczenia obywateli USA, wywłaszczonych w PRL. Z tego właśnie funduszu Kiepusze przyznano łącznie prawie 1,8 mln dolarów za cały pozostawiony w kraju majątek, w tym 617 tys. dolarów plus odsetki tylko za Patrię.

Uwzględniając ponad pół wieku inflacji, odszkodowanie z 1965 r. za samą Patrię dzisiaj odpowiadałoby kwocie ponad 5 mln dolarów (prawie 21 mln zł). Gole, bez wliczania w to wypłaconych odsetek! Przypomnijmy, że na początku lat 30. inwestycja miała kosztować 160 tys. dolarów, a zatem równowartość ok. 320 tys. dolarów z 1965 r. i 2,5 mln dolarów z roku 2021... Per saldo Kiepusa na Patrii zatem zarobił, nawet nie biorąc pod uwagę tego, że w latach 1934–39 inwestycja

w jakiejś części już zapewne się zwróciła!

Wdowa, która ponoć nic nie wiedziała o tych pieniądzach, nie miała zatem szans w sądach. Mąż jej nie powiedział? Zapomniała, staruszka? Omotała ją rodzina i prawnicy? Próbowała wydebić drugi raz?

Tenor z Sosnowca zmarł w 1966 r., a rok później Martha Eggerth przyjechała na pierwszy festiwal Kiepurowski w Krynicy. Mieszkała w Patrii, w tym samym apartamencie, w którym po ślubie (brali go w 1936 r. w Katowicach) spędziła z mężem miesiąc miodowy. Ale po latach w ramach sankcji za niekorzystne dla niej rozstrzygnięcia sądów w Polsce nie zaszczyciła w 2004 r. uroczystości odsłonięcia pomnika męża w Krynicy. Zapewne ciężko było jej przyjechać z USA w wieku 92 lat. Niemniej jednak nie wystosowała też okolicznościowego adresu do uczestników ceremonii, co poniekąd może świadczyć o tym, że nie przeboleła straty...

Architekt i inżynier

Projekt Patrii był dziełem architekta Bohdana Pniewskiego, późniejszego profesora Politechniki Warszawskiej, powojennego autora m.in. odbudowy i rozbudowy stołecznego Teatru Wielkiego. O negocjacjach w sprawie wynagrodzenia Pniewski opowiadał anegdotę. Kiedy zawinszował sobie wygórowaną – zdaniem śpiewaka – kwotę, Kiepusa przyrznął, że sam mógłby to zaprojektować za połowę tej sumy. Na co architekt odparł, że za połowę to on może zaśpiewać...

Nadzorem budowlanym zajął się inżynier Zygmunt Protasiewicz, a nie Protasewicz czy Protasiewicz, jak często mylnie pisano. Protasiewicz był wilniukiem, a tam niekiedy w nazwiskach dublowano „s”: Kossakowski, Kossobudzki, Rokosowski itd.

Ten syn budowniczego m.in. linii kolejowej nad Bajkałem, inżyniera Wilhelma Protasewicza i absolwent Instytutu Dróg i Komunikacji w Moskwie sam był niedoszłym śpiewakiem. Z Kiepusą





ZDJĘCIA: NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Śpiewak Jan Kiepura (stoi w środku, z płaszczem) w grupie osób przed hotelem Patria. Widoczni m.in. rodzice artysty Maria i Franciszek (stoją przy nim), brat Władysław Kiepura (z prawej) oraz personel hotelu Patria. Rok 1935.

poznali się jako uczniowie barytona Wacława Cypriana Brzezińskiego. To on miał później zachęcić słynnego już tenora do inwestycji w Krynicy. Pisał do niego w liście: „Mistrzu! W Krynicy odkryto jedyne w swoim rodzaju źródła mineralne w Europie, leczące bezpłodność. Klientela będzie zapewniowana. Niech Pan inwestuje w ten uroczy zakątek, a na pewno Pan wygra”. Za jakiś czas autor tego listu odebrał telegram: „Szykujemy budowę, przyjeżdżaj natychmiast – Kiepura 3 IX 1931 r.”. Wynagrodzenie uzgodniono na 20 tys. zł.

Mąż gwiazdy

Jednak Protassewicz nie zbudował zasklepienia, bo lepiej znany jest jako mąż Jadwigi Smosarskiej, jednej z największych gwiazd naszego kina przedwojennego. Poznali się w grudniu 1931 r., kiedy w Krynicy nadzorował już wznoszenie Patrii. Aktorka występowała w objeździe w sztuce „Świt, dzień i noc” Dario Niccodemiego. To Kiepura spiknął ich ze sobą: zafundował bilety na przedstawienie, a Protassewicza posadził najbliżej sceny.

W 1987 r. sędziwy inżynier tak o tym opowiadał w tygodniku „Ekran”: – Dochodziły mnie wcześniej słuchy, że interesuję się moją osobą. Wypytywała o mnie, chciała mnie poznać. Przyznam, że obawiałem się tego spotkania. Nie wyobrażałem sobie, że mógłbym być mężem gwiazdy. (...) I oto kiedy przebywałem w Krynicy, a był to koniec 1931 r., Kiepura czytał w gazecie, że na gościnne występy przyjeżdża Jadwiga Smosarska. (...) Przedstawienie miało się odbyć w miejscowym, dość stylowym teatrze, który, mówiąc nawiasem, w czasie wojny spalili Łemkowie. Oczywiście wszyscy chcieli ją zobaczyć, dlatego Kiepura zaraz zatelefonował do teatru, zamawiając łóżko tuż przy scenie. Zamówiliśmy też stolik w restauracji Lwigród, gdzie wynajmowano za duże pieniądze i gościnne pokoje (dziś jest tam chyba jeszcze sanatorium dla cukrzyków). Oczywiście zrobiliśmy Smosarskiej ogromną owację,

wychodziła kilka razy przed kurtynę. No a potem z całym towarzystwem pojechaliśmy saniami do restauracji. W tym czasie Kiepura czekał w hallu hotelu na Smosarską, musiała się przebrać i przywiozł ją samochodem. Okazało się, że znali się dobrze, mówili sobie po imieniu. Kiedy, po małym zamieszaniu, usiedliśmy za stołem, Smosarska pokazując na mnie paluszkami, zapytała załotnie: – A kto to jest ten pan? Kiepura, przepraszając, że „zapomniał” mnie przedstawić, powiedział, że to słynny inżynier, który właśnie buduje jego Patrię. „A ja też mam plac przy ulicy Naruszewicza w Warszawie i chcę się budować” – usłyszałem. „A może podejmie się pan tego?”. Oczywiście zgodziłem się i tak się to zaczęło... Proszę mi wierzyć, że to ona mi się oświadczyła. Byłem trochę onieśmielony, choć wkroczyłem w wiek, kiedy czas myśleć o żeniactwie. Powiedziała, że dużo do-

pensjonatu Wisła. Spłonął doszczętnie w 1943 r.

A Smosarska z Protassewiczem ślub wzięli w 1935 r. Mieszkali w 14-pokojowej willi, faktycznie wybudowanej na wspomnianym placu w Warszawie, róg ulic Naruszewicza i Piłkowskiej (dziś mieści się tam Przedszkole nr 28). Bywali razem w Patrii, są zdjęcia Smosarskiej ślizgającej się na łyżwach na krynickim lodowisku (znajdowało się w miejscu późniejszego, dzisiaj już zburzonego kina Jaworzyna, tam, gdzie obecnie powstaje obiekt kongresowo-rozrywkowy).

Spoczęli na Powązkach

Oddanie do użytku Palace Hotelu Patria, bo tak się wtedy nazywała, nastąpiło w wigilię Wigilii 1933 r. Brał w nim udział m.in. krakowski magnat prasowy Marian Dąbrowski, wydawca „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Właściciel świecił

Juliusz Osterwa i Aleksander Żabczyński. A jeśli bywali polscy aktorzy i śpiewacy, to zapewne z zaproszeń Kiepurzy korzystali też jego znajomi z okresu kręcenia filmów w Berlinie...

Interes prowadzili jego rodzice, tytułowani przez pracowników per prezesa i prezesowa. Matka szczególnie doгляdała kuchni. W czasie okupacji niemieckiej prezesowa, Żydówka z pochodzenia, musiała się ukrywać. Nie przeżyła wojny – zmarła 28 listopada 1943 r. w Końskich. Ojciec przeżył, ożenił się po raz drugi z pokojówką z Patrii, a zmarł 2 lutego 1951 r. w Krynicy. Raczej nie w Patrii, która została w 1949 r. znacjonalizowana. Zatrzymać się w niej nie pozwolono nawet samemu Kiepurze, gdy w 1958 r. zjawił się w Polsce i odwiedził grób ojca (i jego drugiej żony) w Krynicy. Musiał przenocować w Nowym Domu Zdrojowym. Z Patrią pożegnał się swoim zwyczajem: jak wspominała Franciszka Strach, po-

studiowałem na Uniwersytecie Jagiellońskim dziennikarstwo. Bodajże w 1979 r. krakowska gazeta „Dziennik Polski” ogłosiła konkurs na reportaż o Krynicy. Akurat przyjechałem do domu na święta, więc postanowiłem wziąć udział. Jakoś dowiedziałem się, że na poddaszu Patrii wciąż skromnie mieszka była pracownica, zatrudniona tam jeszcze przed wojną. Kościółek się nazywała, zdaje się – Maria. Udałem się, porozmawiałem ze starszą panią. Upłynęło ponad 40 lat, dziś już niewiele z tego pamiętam, utkwiła mi w pamięci wymowa.

Bo do tej pory opisywano nam Patrię od strony jej właścicieli lub bywalców, czyli śmietanki towarzyskiej II RP. Tymczasem pani Kościółek pracowała tam jako pomoc kuchenna, praczka czy pokojówka, więc jej relacja siłą rzeczy nieco się różniła od wspomnień właścicieli czy bywalców. Oni opowiadali o szampańskich rautach i wytwornych dansingach, a pani Kościółek o sprzątaniu po nich lub praniu ich brudów. Oczywiście pani Kościółek też z pewnym sentymentem wspominała swoją młodość, ale opowiadała o Patrii od strony kuchni. I tym różnił się tekst, który napisałem, od innych, sławiących luksusy w dawnym pensjonacie Kiepurzy.

Ale ku mojemu żalowi nie mogę przytoczyć szczegółów, gdyż konkursu w „Dzienniku Polskim” nie rozstrzygnięto z powodu nadesłania małej ilości prac, zaś sekretarz niedoszedł jury – Andrzej Warzecha, którego prosiłem o zwrot mojego tekstu, nieco zafrasowany odpowiedzią, że zawieruszył wszystkie trzy, jakie nadeszły. A ja nie byłem jeszcze wtedy rasowym dziennikarzem, który wie, że należy zachować kopię lub chociaż notatki. Przynajmniej do momentu druku. Tym samym do spółki z redaktorem Warzechą zawiedliśmy panią Kościółek, która zapewne czekała aż jej wspomnienia ukażą się w gazecie. Mogę już tylko zadeedykować jej powyższy artykuł, niestety pośmiertnie...

Buduję hotel w Krynicy. 200 pokoi z salą teatralną, restauracją, w pokojach łazienki i telefony, dywany, dwie windy, słowem luksus. Kosztować ma 160 tys. dolarów – pieniądze moje i trochę pożyczki. Robię to dla starych, no i dobra, i pewna lokata pieniędzy

brego o mnie słyszała, ceni moje zalety. I choć zna wielu przystojnych i wartościowych mężczyzn, zdecydowała się wyjść za mnie. No, powiem ogólnie, że było to dla mnie niemałe przeżycie.

Krótko o wzmiankowanym teatrze w Krynicy. Kurort licznie odwiedzały trupy objazdowe z Heleną Modrzejewską na czele, ale musiały występować w salach nieprzystosowanych do tego. W 1883 r. zapadła decyzja o budowie stałej sceny na 420 miejsc. Teatr Miejski zwany też Modrzewiowym zaprojektował architekt Tadeusz Stryjeński, tworzący w stylu secesyjnym. Powstał przy deptaku, w pobliżu

nieobecnością, gdyż kręcił w Berlinie film „Mein Herz ruft nach Dir” (polski tytuł „Dla ciebie śpiewam”). To na planie tego filmu poznał Marthe Eggerth, która wspominała, że razem obchodzili wtedy Sylwestra: „Kiepura przybył na salę tuż przed północą i złościł się, że witać musi Nowy Rok w Berlinie, a nie w Krynicy, gdzie otwierała podwoje wybudowana przez niego Patria”.

W Patrii bywały elity II RP, ówczesni celebryci: generał Bolesław Wieniawa-Długosowski, pisarz Tadeusz Dołęga-Mostowicz, śpiewacy operowi Ada Sari i Adam Didur, aktorzy Mieczysława Ćwiklińska, Eugeniusz Bodo,

kojówka już powojenna, zaśpiewał z jej schodów dla przygodnych słuchaczy i przechodniów....

Tak się składa, że znakomita większość bohaterów tego tekstu spotkała się na Powązkach. Bo na tym warszawskim cmentarzu pochowani są Kiepura, Pniński (zmarł w 1965 r.), Smosarska (1971) i Protassewicz (1991 – on sam zaprojektował grobowiec z różowego granitu dla nich obojga). Tylko Eggerth (2013, w wieku 101 lat) leży osobno – w USA.

Jak zawiedliśmy panią Kościółek

Na koniec wątek osobisty. Na przełomie lat 70. i 80. XX w.

Stary Sącz buduje rowerowy kapitał

Ścieżka pieszo-rowerowa o długości około 1500 m połączy już w tym roku ul. Nową (koło nowego cmentarza) z Osiedlem Lipie. To kolejna inwestycja w rowerowy Stary Sącz. Budowa ścieżki będzie współfinansowana z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w ramach tzw. tarczy górskiej dla samorządów. Z tarczy górskiej zaplanowano również budowę punktu obsługi rowerzystów w Gołkowicach i rozbudowę przystani rowerowej w Barcicach.

Budowa ścieżki rowerowej na Lipie w raz z parkingiem dla turystów ma kosztować 700 000 zł. Za 150 000 zł utworzony zostanie kolejny Punkt Obsługi Rowerzysty, tym razem w Gołkowicach przy trasie Velo Dunajec. Ma to być miejsce, gdzie będzie można coś zjeść odpocząć, ale jednocześnie nie będzie ingerować w otoczenie i środowisko. Dzięki kolejnym 300 000 zł starosądecki samorząd rozbuduje przystań rowerową w Barcicach przy trasie Euro Velo 11. W planie jest atrakcyjny placu zabaw, który będzie współgrał z miasteczkiem rowerowym, które ma być gotowe już w kwietniu.

– Od dawna inwestujemy w trasy i ścieżki rowerowe i to są kolejne elementy naszej rowerowej strategii, pozytywnie odbieranej przez mieszkańców i turystów – mówi burmistrz Jacek Lelek. – Mieszkańcy naszej gminy i Sądecczyzny chyba od lat żadnej atrakcji tak entuzjastycznie nie przyjęli jak ścieżek rowerowych. Zdajemy sobie sprawę, że przed nami jeszcze sporo do zrobienia, ale cały czas pracujemy, żeby ta infrastruktura była jak najbardziej kompletna, spójna i bezpieczna. Widać, że mieszkańcy, bo przecież to w głównej mierze dla nich jest budowane, chętnie z tej infrastruktury korzystają. Ponad 10 km ścieżek w naszym mieście, do tego starosądeckie część trasy Euro

Velo 11 i Velo Dunajec, czy Miejska Góra to już pokazany "rowerowy kapitał".

Starosądecki odcinek trasy Velo Dunajec jest jeszcze niekompletny, między innymi i ze względu na prace kanalizacyjne, które gmina ze zrozumiałych względów chce zakończyć przed położeniem nawierzchni na drodze, gdzie będzie przebiegać trasa.

W rowerowym trendzie Gmina Stary Sącz stara się być w czołówce – dziś po mieście i gminie łatwiej poruszać się mieszkańcom, a i do serca miasta rowerowi turyści mogą dostać się bez większych przeszkód. O ile trasy Velo Dunajec i Euro Velo 11 buduje Wojewódzki Zarząd Dróg, to gmina partycypuje w kosztach przedsięwzięcia. Choćby w rok 2020 udzieliła Województwu Małopolskiemu dofinansowania w wysokości 160.000 zł do rozbudowy drogi gminnej w Gołkowicach Dolnych w ramach budowy trasy rowerowej Velo Dunajec.

Istniejące trasy i ścieżki rowerowe

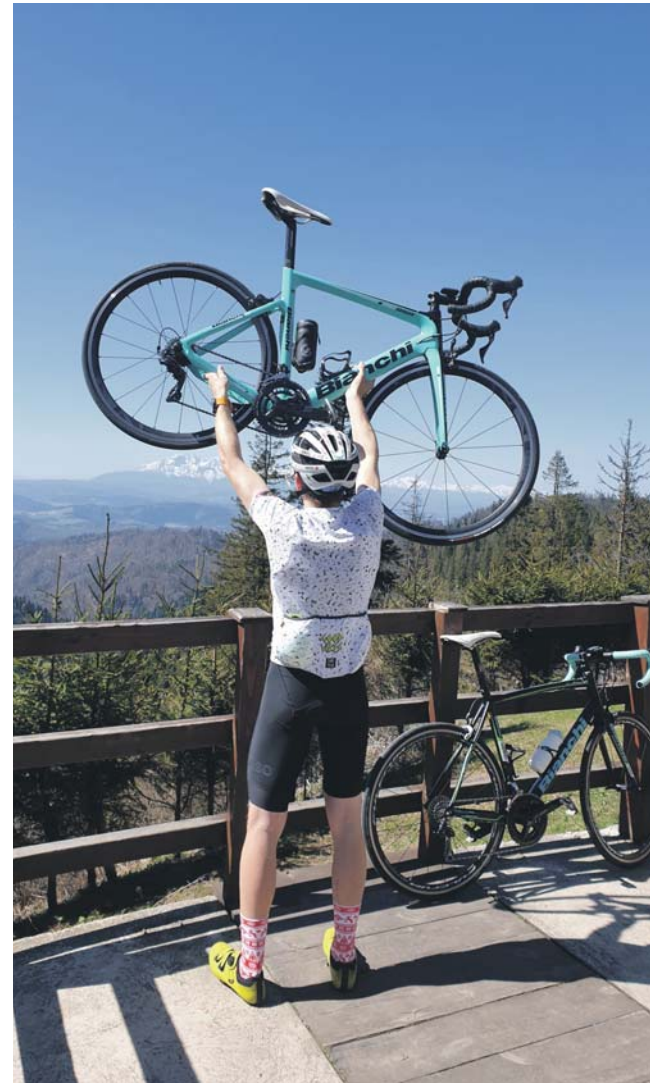
1. w Strefie Aktywności Gospodarczej 400 m
2. ul. Piłsudskiego 1300 m
3. ul. Topolowa 400 m
4. ul. Węgierska 1700 m
5. ul. Witosa 1100 m
6. od ul. Lipskiej do Moszczenicy 670 m
7. ul. Papieska 880 m
8. Trakt św. Kingi 850 m
9. ul. Jana Pawła II 1300 m
10. ul. Mickiewicza (kontrapas) 550 m
11. ul. Wielki Wygon 1400 m

Razem 10 550 m

Euro Velo 11 10 500 m

Velo Dunajec 13 000 m

Trasy biegowo-rowerowe Miejska Góra 5500 m








Zupełnie nowy
Nissan Qashqai
 Zelektryfikowany napędem mild hybrid

Wikar – Nowy Sącz, ul. Węgierska 168 Tel.: 18 414 0 420

www.nissan.wikar.pl

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym WLTP: Nowy Nissan Qashqai: 6,3–6,7 l/100km, emisja CO₂ 144–153g/km. Zużycie paliwa i emisje CO₂ podano zgodnie z obowiązującymi przepisami europejskimi. W celu uzyskania bliższych informacji prosimy skontaktować się z autoryzowanym dealerem Nissana.

Partnerzy wydania:

 **TRADYCJA**
FABRYKA OKTENA


Wikar

 Lideruj

 Muszynianka
Kuchnia w smaku



Sankolandia – zimowy raj w Muszynie



Zimowe szaleństwo kojarzy się głównie z nartami. Ale nie każdy na nartach chce, lubi czy potrafi szusować. Bywa też, że zwyczajnie chciałoby się spróbować czegoś innego. Alternatywą mogą być trikke skii albo sanki, oczywiście nie chodzi tu o te zwykłe saneczki – spacerówki. W Muszynie-Złockie działa kompleks Sankolandia oferujący takie atrakcje.

Raj dla saneczkowiczów

Zacznijmy od tego, co zna każde dziecko – saneczek. Tyle że ze zboczy Kotyliczego Wierchu nie zjeżdża się na zwykłych sankach i nie są to krótkie zjazdy jak z osiedlowych pagórków.

Sankolandia to specjalnie przygotowane trasy położone na zboczach Kotylicznego Wierchu w miejscowości Muszyna-Złockie do jazdy na sankach i trikke ski. Trasa czerwona, zwana Ślizgostradą, ma długość 2000 m i szerokość 6 m, natomiast trasa niebieska ma długość

3000 m. To jedyne tego typu miejsce w Małopolsce. Trasa przygotowana jest ratrakiem, specjalnie wyprofilowana, dobrze oświetlona i bezpieczna dla użytkowników – tłumaczy Bożena Witowska z Sankolandii. – Każdy uczestnik otrzymuje specjalne sanki z hamulcem i amortyzatorem posiadające certyfikat bezpieczeństwa TUV. Ponadto, można wypożyczyć ochraniacze odzieży zakładane na nogawki spodni, zapobiegające wysypywaniu się śniegu do butów podczas hamowania.

Dodajmy do tego, że na górę jest się wywożonym na platformie wielkiego traktora albo ratraka, co niewątpliwie jest dodatkową atrakcją.

W Sankolandii nie ma żadnych ograniczeń wiekowych.

Dla dzieci powyżej 8 lat udostępniane są lekkie sanki z hamulcem, natomiast dla dzieci poniżej 8 lat możliwa jest jazda na jednych sankach z rodzicami – wyjaśnia Witowska. – Na torze obowiązuje nakaz zjazdów w kasku. Istnieje możliwość

wypożyczenia ich na miejscu. Nie ma natomiast możliwości, aby korzystać z własnych sanek, ponieważ mogłoby to stwarzać zagrożenie dla innych użytkowników.

Na nartach... trzech

Sanki, nawet te super bezpieczne, z hamulcami i amortyzatorami nie są niczym nowym. Czym natomiast są skii trikke, bo ta nazwa raczej niewiele mówi?

Skii trikke jest sprzętem do jazdy na śniegu, którego atutem jest posiadanie trzech nart, z których jedna jest kierownicą. Dzięki temu jest to bardzo bezpieczny sprzęt, ponieważ mając kontakt wszystkich trzech nart ze śniegiem mamy przez to wyjątkową stabilność, pewność jazdy i całkowite bezpieczeństwo – tłumaczy Bożena Witowska.

Jak przekonuje, jest to świetna alternatywa dla nart.

Jazda na skii trikke jest bezpieczniejsza niż na nartach lub snowboardzie, nie ma wypadków i urazów skii trikkerów. Kolejną przewagą uprawiania narciarstwa na skii trikke jest to, że podczas jazdy nam się narty nie rozjeżdżają. Rama w tym sprzęcie odpowiada za ciągłość, jednakowe, ustawione w jednym kierunku, trzymanie nart w prawidłowej pozycji, narty mają zawsze jednakowy kąt pochylenia krawędzi nart. To nie zależy od warunków na stoku, np. muld czy lodu, nie mają znaczenia umiejętności jeźdźcy, prędkość czy nachylenie stoku. Zawsze jest kontakt trzech nart i one zawsze zachowują jednakowy kierunek i jednakowe ustawienie.

Na skii trikke mogą jeździć wszyscy, niezależnie od wieku. Szkolenie i zapoznanie ze sprzętem trwa 15

minut. Ta atrakcja również dostępna jest w Sankolandii w Muszynie-Złockie, ale jako najlepsze miejsce do nauki Bożena Witowska wska-

zazuje? Oni mogą skorzystać z Promenady Górskiej.

Promenada Górską to prawie 10 km ratrakowanych tras na Ja-



ZDJĘCIA: ARCH. SANKOLANDIA

zuje Trikke Ski Arena na Słotwinach w Krynicy, gdzie są łagodne stoki i dostępni instruktorzy.

Spacerkiem

A co z tymi, którzy nie mają Aochoty na śnieżne szaleństwo

worzyne i do Łosia. Niezapomniane wycieczki grzbietami gór dla pechurów, narciarzy biegowych oraz miłośników skiturów – zachwala Witowska i dodaje, że korzystanie z Promenady jest bezpłatne.

(JOMB)

Jazda na skii trikke jest bezpieczniejsza niż na nartach lub snowboardzie, nie ma wypadków i urazów skii trikkerów. Kolejną przewagą jest to, że podczas jazdy narty się nam nie rozjeżdżają



REKLAMA

**NOWE ATRAKCJE
ZIMOWE** w okolicy



SankoLANDIA
w MUSZYŃIE



**KRYNICA
SŁOTWINY GÓRNE**

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKTENA

Ford
Wikar

Lideruj

Muszynianka

18 stycznia 2022 | dobry tygodnik sądecki | 9

Strategia na zmiany? Działanie!

Kryzys to nie czas na składanie broni, a szansa, która może się więcej nie powtórzyć. To czas na przemyślenie wszystkiego od nowa. Wygrywają Ci, którzy szukają. Warto zatem zaufać specjalistom i postawić na rozwój.



Niepewność wpływająca na kluczowe decyzje, konkurencja, która nie śpi, a na dodatek coraz bardziej zawiła biurokracja przyprawiająca o ból głowy. Znasz to? Oczywiście! W końcu jesteś przedsiębiorcą, a prowadzenie biznesu w wyjątkowo niestabilnych czasach stało się Twoją codziennością. Pamiętaj, że strategia jaką obierzesz teraz, ma kluczowe znaczenie dla rozwoju i sukcesu Twojego przedsiębiorstwa, a nawet jego przetrwania. Co więc robić, by nie zostać w tyle? Działać!

Często w chwilach kryzysu wiele firm decyduje się na zaniechanie działań marketingowych i próbę wyjścia z problemów we własnym zakresie, bez pomocy specjalistów. Czy słusznie? Czy taka strategia to dobry kierunek? Nie.

I tutaj mogłabym postawić kropkę, bo to dość oczywiste pytanie biorąc pod uwagę obszar mojej działalności. Nie mam zamiaru również nikogo do tego przekonywać i obiecywać „gruszek na wierzbie”. Zaczniemy jednak od początku: od ustalenia, czym marketing był kiedyś, a czym jest dzisiaj. Marketing kiedyś to działania, które są skupione wokół produktu lub usługi, które mają na celu zaspokojenie konkretnych potrzeb potencjalnych klientów. Zatem im bardziej

użyteczny produkt lub usługa, tym większa sprzedaż. Proste? Proste. Nie jest potrzebna filozofia i mądre głowy, które nam doradzają jak robić marketing. Tak było kiedyś.

Dzisiaj jest inaczej. W świecie, w którym konkurencja rośnie z dnia na dzień, mamy tak dużo dóbr i usług, że trudno nam się zdecydować na zakup czegośkolwiek. Kupujemy emocjami, wartościami, chcemy się z czymś lub z kimś utożsamiać. Dzisiaj liczą się nie tylko potrzeby, ale coś więcej i tutaj pojawia się nowy marketing zorientowany na klienta i na przekazywanie wartości. Dzisiaj marketing jest rozmową z naszym klientem, jest historią o nas samych i naszej firmie. Dzisiaj wartości i autentyczność są kluczem do sukcesu.

Wszystko się zmienia, marketing i podejście do Klienta również, dzisiaj firmy, aby osiągnąć sukces, muszą zadać sobie przede

wszystkim pytanie: co one mogą dać swoim klientom, jakimi kierują się wartościami, a nie zastanawiać się, co mogą od swoich klientów wziąć. Tę różnicę niekiedy trudno uchwycić.

Planując strategię marketingową, należy się skupić na działaniach długofalowych, które przyniosą efekty w dłuższej perspektywie. Jeśli rozmawiasz z marketingowcem, który obiecuje Ci, że po miesiącu osiągniesz szalone wyniki, przemysł, czy aby na pewno rozpocząć z nim współpracę.

Wróćmy jednak do kryzysu i założmy (czysto hipotetycznie), że mamy dwie firmy X i Y. W trakcie kryzysu zgłasza się do mnie firma X z branży hotelarskiej. Mają pod górkę, nie wiadomo, co przyniosą kolejne miesiące. W głowie właściciela jest tak dużo pytań, a tak mało odpowiedzi: czy firma nadal utrzyma się na właściwych torach? Czy

wróci jeszcze kiedyś czas sprzed kryzysu? Czy wystarczy na wypłaty dla pracowników? Frustracja, obawa i lęk narastają. Prezes czuje, że nie ma wyjścia: musi szukać rozwiązania, postanawia postawić na rozwój i przeznacza część funduszy na opracowanie strategii marketingowej, która ma na celu wyjście z kryzysu i poszukiwanie nowych możliwości. Wdraża swoją strategię i po roku działalności firma osiąga zysk większy niż sprzed kryzysu. Firma Y – też branża hotelarska rezygnuje całkowicie z działań marketingowych i postanawia przeczekać kryzys z założeniem, że po każdej burzy kiedyś przychodzi słońce. Tak czeka, kryzys mija, konkurencja (firma X) się rozrosła, a firma Y musi zamknąć biznes.

Morał z tej historii jest taki, że w życiu jak i w biznesie wygrywają Ci, którzy szukają i czerpią z wiedzy innych.

Kryzys to nie czas na składanie broni, a szansa, która może się więcej nie powtórzyć. To czas na przemyślenie wszystkiego od nowa. Wygrywają Ci, którzy szukają. Warto zatem zaufać specjalistom i postawić na rozwój.

A Ty na co stawiasz? Jaki jest Twój wniosek? Czekasz z założonymi rękami, czy szukasz nowych możliwości?

EWELINA ŁASIŃSKA

Lideruj
www.lideruj.pl
Zapisz się do naszego biuletynu,
by być na bieżąco:
<https://tiny.pl/91t39>



Partnerzy wydania:





Dla zdrowia, kondycji i prywatności

» Rozmawia Piotr Tokarz

Moda naski-toury, szczególnie w czasach pandemii, to alternatywa dla zatłoczonych stoków, możliwość obcowania z naturą i zostawienia tzw. pierwszego śladu na świeżym śniegu. O tej coraz bardziej popularnej aktywności rozmawiamy z DOMINIEM JAZICEM – założycielem firmy Sense of Sport w Krynicy-Zdrój i zagorzałym miłośnikiem ski-touringu.

– W krótkiej rozmowie, poprzedzającej nasz wywiad, zdradził Pan, iż zajmuje się szeroko rozumianymi dyscyplinami sportowymi. Jakimi konkretnie?

– Tak, to prawda. W okresie wiosenno-letnim są to przede wszystkim rowery, nordic walking, jak również w ostatnim czasie mocno mnie pochłonęły rajdy samochodowe. Natomiast zimą oddaję się narciarstwu zjazdowemu, biegowemu i ski-touringowi, o których mamy porozmawiać szerzej.

– No właśnie, pewnie nie każdy Czytelnik „Dobrego Tygodnika Sądeckiego” zetknął się z określeniem ski-tour. Co kryje się pod tą nazwą?

– Dość często słyszy się, iż ski-toury to turystyka narciarska i częściowo tak jest. Natomiast dla mnie osobiście jest to pewnego rodzaju swoista niezależność narciarska, ponieważ możemy pójść tam, gdzie nas oczy poniosą. Użyłem słowa pójść, bo również w wysokich górach chodzi się na ski-tourach, a w zależności od umiejętności czysto narciarskich można także zjechać niemalże z każdej góry. Jako przykład może tutaj posłużyć wyczyn Andrzeja Bargiela – narciarza wysokogórskiego, który zjeżdża z najwyższych gór świata! To jest oczywiście poziom ekstremalnie zaawansowany, ale z pewnością pokazujący, z jakich gór i przede wszystkim w jakich warunkach można zjechać na nartach.

– Jak rozwijała się moda na ski-toury w ostatnich latach?

– W Polsce ski-touring funkcjonuje, myślę, na pewno od kilkudziesięciu lat, z tym, iż przez większość tego okresu była to aktywność absolutnie niszowa. Jeszcze kilka lat temu ski-toury znane były głównie w Tatrach. Były też używane jako sposób dotarcia w trudno dostępne miejsca, nie rzadko były i są używane w działaniach służb ratowniczych np. GOPR. Obecnie początkujący ski-touring odwiedza bardzo chętnie beskidzkie szlaki. Choć szczerze przyznam, iż największy „boom” na ski-toury zaobserwowałem w tamtym roku,

kiedy zostały zamknięte stoki narciarskie. Ludzie poniekąd byli zmuszeni do spróbowania nowej formy szusowania na nartach. Dzięki temu, wiele osób spróbowało, na czym to tak naprawdę polega. Jak to często bywa, niektórym odpowiadała pełna niezależność i brak ograniczeń, innych zaś szybko ski-touring męczył, ponieważ zanim ktoś oddał się przyjemności zjazdu z obranej góry, najpierw musiał się na nią przysilowo wdrapać, bez pomocy wyciągu! Trzeba tutaj pamiętać, iż każdy metr obranej trasy trzeba pokonać własnymi siłami, bo przecież nikt za nas, tego nie robi. Ten fakt nie każdemu się musi podobać, ale zdecydowana większość osób, które spróbowały, wyrażają chęć kontynuacji przygody z tego typu narciarstwem.

– Jaka grupa ski-touringowa jest najbardziej popularna w Polsce?

– W naszym kraju według mnie najwięcej ski-touringowców jest „przywiciagowych”, czyli zarówno podejście jak i zjazd realizowane są w oparciu o sztucznie naśnieżone stoki. Jest też druga bardzo popularna możliwość – wchodzi się inną, alternatywnie obraną drogą na górę, a zjazd odbywa się po świetnie przygotowanych stokach.

– Czy ski-touring jest trudny i wymagający dla początkujących? Każdy może opłacać tę technikę?

– Myślę, iż jak najbardziej ten rodzaj aktywności fizycznej jest dostępny dla każdego! Kwestią jest tylko to, w jaki teren się wybierzemy. Oczywiście, osoba początkująca nie porwie się od razu na wysokie góry, podchodząc żlebami, bo nawet jeżeli jej się uda wyjść, to i tak nie zjedzie, o ryzyku lawin nawet nie wspomina. Dlatego lepiej jest wybrać łatwiejszą trasę. Nawet jeżeli ktoś będzie wychodził na górę, choćby pół dnia, to ten kilkuminutowy zjazd niekiedy daje tyle frajdy, że ładuje nasze baterie na długi czas. Wyrzut endorfin i adrenaliny robi swoje! Zatem najlepiej dobierać tak trasy, aby zarówno podejście jak i zjazd były adekwatne do umiejętności narciarza.

– Jak kategoryzuje się obecnie tę aktywność – jako sport, turystykę, a może rekreację?

– Są zawody w ski-alpinizmie, czyli tej bardziej ekstremalnej formie ski-touringu. A jak wiemy, sport jest wszędzie tam, gdzie mamy regulaminy, przepisy i rywalizację. Natomiast myślę, iż zdecydowana większość traktuje ten rodzaj aktywności jako rekreację, i całe szczęście, bo z własnego doświadczenia wiem, iż jest

to najzdrowsza forma aktywności ruchowej.

– Jakiej grupie osób zatem zaleca się uprawianie tej formy aktywności ruchowej?

– Oprócz wspomnianej wcześniej wolności i niezależności jest to aktywność, która sprzyja rozwojowi. Dedykowana jest wszystkim tym, którzy chcą poszerzać swoje horyzonty i spróbować czegoś nowego, w oparciu o narciarstwo. Ski-touring jest dla tych wszystkich, którzy chcą dbać o swoje zdrowie, kondycję, odporność i prywatność, wybierając wolność, która jest nam w ostatnim czasie odbierana.

– O czym szczególnie powinna pamiętać osoba, decydując się na wycieczkę ski-touringową?

– Najważniejszą zasadą, o której każda osoba powinna pamiętać, jest to, aby mierzyć siły na zamiary i odwrotnie. To według mnie jest rzeczą kluczową, bo tak jak wspominałem wcześniej – o ile wyjść jest łatwiej, o tyle sam zjazd, zwłaszcza w dziewiczym śniegu, zamiast przyjemności może przysporzyć nam niemało trudności i problemów, a czasami może być po prostu niebezpieczny. I znowu, trasę powinno dobierać się do swoich umiejętności, aktualnego stanu kondycji. Trzeba być też świadomym tego, że na przykład wyjście na Jaworzynę Krynicką to plus-minus 500 m przewyższenia, co zmusza organizm do określonego wysiłku. Więc jeżeli ktoś na co dzień nie uprawia żadnego sportu i nagle zdecyduje się wybrać na zbyt trudną trasę na ski-toury, to może mieć problem i może po prostu się zrazić. Zatem zanim ktoś wybierze się na swój pierwszy w życiu ski-touring, najlepiej zaczerpnąć podstawowej wiedzy teoretycznej i praktycznej od osób już doświadczonych. Przykładowo w paśmie wspomnianej Jaworzyny Krynickiej można znaleźć zarówno łatwe trasy dla początkujących jak również dłuższe, bardziej wymagające dla zaawansowanych ski-touringowców.

– W jaki sprzęt oraz ubiór musi być wyposażony każdy narciarz ski-touringowy?

– Przede wszystkim dopasowany do terenu, w Beskidach np. czepek raczej nam się nie przyda. Ważne, aby mieć właściwie korzystać ze sprzętu. Nieco problematyczne w sprzęcie ski-touringowym mogą być wiązania, a tak naprawdę sposób ich odpowiedniego używania podczas podchodzenia w zależności od terenu w jakim się znajdujemy, rodzaju śniegu i innych czynników. Sama umiejętność sprawnego wspinania i wypinania też jest ważna.



FOT. ARCH. WWW.SENSEOFSPORT.PL

Ski-toury to swoista niezależność narciarska – mówi Dominik Jazic

Dlatego poprawne opanowanie używania wiązań wymaga od narciarza pewnego doświadczenia. Wśród podstawowego wyposażenia znajdą się również buty z opcją podeście/zjazd, odpowiednio dopasowany kask, gogle, kijki, czy specjalne noże na bardzo twarde warunki, tzw. harszle. Oczywiście podstawą nart ski-touringowych są tzw. foki, które kleimy na spód nart na czas podejścia. Dzięki temu narta nie będzie się ślizgać do tyłu. Jeśli zamierzamy zdobywać tereny zagrożone lawinami, to bezwzględnie ABC czyli detektor lawinowy, sonda, łopata.

– A co z ubiorem?

– Jeśli chodzi o sam ubiór, to ski-touringowiec powinien posiadać odzież techniczną, czyli membranową, odprowadzającą nadmiar ciepła, a jednocześnie chroniącą przed wiatrem. Ubieramy się adekwatnie do pogody panującej na zewnątrz, najlepiej wielowarstwowo. Inaczej się ubierzemy przy minus pięciu, inaczej przy minus piętnastu, a jeszcze w inny sposób, gdy mamy plusową temperaturę. Natomiast bardzo istotne jest to, aby w plecaku posiadać dodatkową odzież na zjazd, najczęściej dodatkową czapkę i rękawiczki, aby nie doszło do wychłodzenia organizmu.

– Skąd można czerpać wiedzę na temat ski-touringów?

– Jeśli nie mamy obok doświadczonej osoby, która wprowadzi nas w świat ski-touringów, to odpowiedź jest krótka i brutalna – z internetu. Sporą publikacją na ten temat jest dostępnych zarówno w formie pisemnej, jak również mówionej w postaci chociażby filmików na kanale YouTube. Bardzo ważne, aby informacje internetowe stopniowo weryfikować doświadczeniem praktycznym.

– Istnieją może jakieś fankluby ski-touringowe, zrzeszające pasjonatów tej dyscypliny?

– Masa jest takich grup. Głównie w mediach społecznościowych działają grupy skupiające fanów tego rodzaju aktywności z całej Polski, a czasem i świata. W samej Krynicy-Zdroju również działają firmy (oprócz mojej), które pomogą oswoić się z tematem ski-touringów i zorganizować zimowe wycieczki w formie indywidualnej lub grupowej.

– Jakie tereny oraz trasy na Ziemi Sądeckiej szczególnie sprzyjają rozwojowi takiej aktywności?

– Dla początkujących mogę śmiało polecić łagodniejsze stoki Beskidu Sądeckiego oraz Beskidu Niskiego. Natomiast dla osób, które nie mają problemów ze zjazdem na nartach, i bardziej zaawansowanych terenów typu Jaworzyna Krynicka czy Wierchomla mogą dostarczyć fajnych i ciekawych wrażeń. Z tym, że Jaworzyna ma na pewno więcej możliwości. Z kolei ci, którzy lubią naturalny puch i mniejszy ruch, mogą również wybrać góry Beskidu Niskiego: typu Lackowa czy Busov od strony słowackiej. Poza tym, wszystkie te miejsca, gdzie nachylenie jest na tyle duże, że pozwala ono jechać w głębokim śniegu, co jest kwintesencją narciarstwa poza wyznaczonymi trasami, będą idealnymi dla ski-touringowców.

– W jaki sposób mógłby Pan zachęcić osoby, które chciałyby spróbować ski-touringów, ale mają jakieś obawy lub wewnętrzne blokady?

– Myślę, że jeśli ktoś miał więcej niż trzy razy narty na nogach i potrafi się poruszać podstawowymi technikami, mówimy tu o zjeździe, to powinien przynajmniej spróbować ski-touringów. I wtedy będzie mógł sam sobie odpowiedzieć na pytanie – czy ta absolutna niezależność od infrastruktury i trochę zależność od śniegu, jest dla niego. Nikogo siłą nie zmusimy, ale dzięki własnej silnej woli możemy pokonać swoje bariery oraz słabości i poznać coś zupełnie nowego.



1995

URYGA

*Tradycyjne Wyroby Wiejskie
z Wojakowej*



Muszynianka
naturalna woda mineralna

Doskonałość
w nowym
wymiarze



Ferie to dobry czas, by o sobie zadbać

» Rozmawia Kinga Nikiel-Bielak

Zima to chłód, długie, ciemne wieczory i zdecydowanie rzadsze wychodzenie z domu, zwłaszcza w dobie pandemii. Nic dziwnego, że wiele osób odczuwa przygnębienie i zmęczenie, z wytęsknieniem oczekując wiosny. Jak w tym czasie zadbać o siebie? Jak przekonyuje MAREK BORCZYK, szef SPA & Wellnes Beskid i specjalista w zakresie odnowy biologicznej – kiedy odpowiednio zajmiemy się swoim ciałem, poprawi się też nasze samopoczucie. Zimą warto więc pozwolić sobie na chwilę odpoczynku, relaksu i poprawić przy tym kondycję naszego organizmu.



Marek Borchyk

oksybrazję, dołożyć witamin – wtedy nabierze blasku.

– Tego typu zabiegi są najczęściej polecane młodym osobom, starszym, czy wiek nie ma znaczenia?

– Młode osoby zdobi sama młodość. Natomiast dla osób dojrzałych, powiedzmy, że w wieku 30+, taka pielęgnacja jest wskazana. Dla młodych osób również, jeśli mają na przykład problemy ze skórą trądzikową. Można wtedy oczyścić twarz. Są też specjalne środki, dzięki którym można zwalczać cellulit, czy rozstępy.

– Zima jest też okresem, kiedy mamy mniej ruchu, więcej czasu spędzamy w domach.

– Tak. Dzięki zabiegom możemy też poprawić w czasie ferii kondycję fizyczną. Poprawimy ukrwienie, krew będzie rozprowadzana po całym organizmie. Jest to działanie bodźcowe na tkankę. Warto wiedzieć, że u tych osób, które nie mają zbyt dużo aktywności fizycznej, można przez masaż wzmocnić mięśnie i ujędrnić ciało.

– Chyba dobrym pomysłem na mroźne dni jest sauna, w której możemy się przyjemnie rozgrzać.

– W zimie brakuje nam ciepła, dużo jest dni pochmurnych. Sauna potrafi rozluźnić, rozładowuje stres, oczyszcza organizm, usuwa toksyny. W Finlandii czy Norwegii, gdzie przez długi czas jest ciemno, ludzie wspomagają się saunami. Z fitosauną bardzo dobrze jest połączyć peeling całego ciała, hydromasaż. Wtedy skóra jest odświeżona, odnowiona, ukrwiona i metabolizm zaczyna się uruchamiać. Samopoczucie też się poprawia.

– A co z peelingami, które wykonujemy samodzielnie w domu?

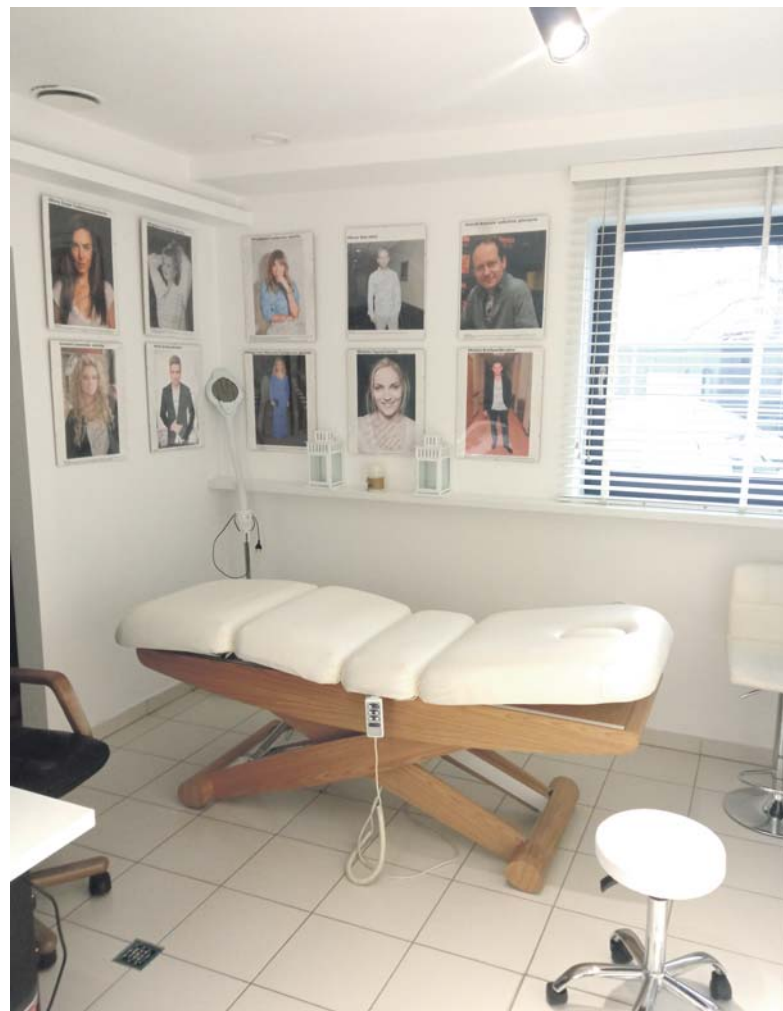
– Nikt w domu samodzielnie tak dokładnie nie robi peelingu. Oczywiście można się wspomagać między zabiegami, ale tak w gabinecie peeling wykonywany jest od stóp do głów. Żadna część ciała nie jest pomijana.

– Takie zabiegi jak sauna lub masaże są wskazane dla wszystkich, czy są jakieś osoby, które nie powinny z nich korzystać?

– Są przeciwwskazania. Kobiety w ciąży, osoby z chorobami układu krążenia, żylakami, pękającymi naczynekami krwionośnymi raczej nie powinny korzystać z tradycyjnej sauny. Ale mamy na przykład fitosaunę, co do której nie ma takich przeciwwskazań. Jest tam doprowadzona para, która obmywa całe ciało. Temperatura w takiej fitosaunie wynosi 40–45 stopni i nie działa tak inwazyjnie jak sauna fińska.

– A jak przygotować się do różnych zabiegów?

– Najlepiej jest skorzystać z konsultacji. Fachowcy przeprowadzają wywiad, sprawdzają, czy ktoś nie cierpi na jakieś schorzenia nowotworowe, skórne, czy stany zapalne, które są przeciwwskazaniami do prawie wszystkich zabiegów. Dowiedzą się też, jakie są potrzeby danej osoby.



ARCH. M. BORCZYKA

Warto poświęcić czas na odnowę biologiczną, regenerację, nabrać sił na kolejne tygodnie – mówi Marek Borchyk

– Wiele osób nie jest w stanie zdecydować się na masaż, bo wstydzi się swojego ciała, nie chce odsłaniać swoich „niedoskonałości” przed masażystą. Co można im powiedzieć?

– Nie należy się wstydzić swojego ciała, ponieważ osoby, które są masowane, nie leżą na stole tak sauté, tylko dostają białinę jednorazową lub zostają w swojej i są nakrywane ręcznikami albo prześcieradłem. Masowane partie ciała są odsłaniane, a pozostałe zakrywane, nawet z tego względu, by nie tracić ciepłoty ciała. Poza tym masażysta nie ocenia wyglądu. W pracy z ciałem każdy widok jest normalny. Ponadto, jeśli osoba masowana poczuje jakiś dyskomfort, to w każdej chwili ma prawo o tym powiedzieć i masażysta ma zadbać o to, by wszystko było w porządku.

– Czy w zimie zainteresowanie zabiegami jest większe?

– W okresie zimowym i pandemicznym musimy zachować szczególne obostrzenia i środki bezpieczeństwa. W związku z tym w ostatnim czasie ruch jest zdecydowanie mniejszy niż w poprzednich latach. Natomiast dużo ludzi odczuwa przygnębienie, sfrustrowanie, przemęczenie i w takiej sytuacji dobrze jest zadbać o poprawę swojej kondycji i nastroju. Nastrojów wpływa na cały organizm. Trzeba mieć więc podejście holistyczne, aby zadbać nie tylko o ciało, ale i duszę.

– Czyli warto poświęcić ferie na zadbanie o siebie?

– Jak najbardziej. Warto poświęcić czas na odnowę biologiczną, regenerację, nabrać sił na kolejne tygodnie.

REKLAMA

LOKALNA REKLAMA RADIOWA

ul. Wazów 8, Nowy Sącz

reklama@gruparmf.pl

tel. 18 44 00 500



Wypełniamy niepisany testament Nikifora

»→ Agnieszka Małecka

31 stycznia 2022 r.
mija 27.
rocznica

powsta-
nia Muzeum Nikifo-
ra w Krynicy-Zdroju,
mieszczonego się w za-
bytkowej willi Roma-
nówka przy Bulwarach
Dietla 19. W 2019 r. przeprowa-
dzono gruntowny remont placówki,
unowocześniono i zmodernizowa-
no ekspozycję stałą i sale wysta-
wowe. Na spacer po tym niezwy-
kłym miejscu zabiera nas etnograf
z Muzeum Okręgowego w Nowym Są-
czu, ZBIGNIEW WOLANIN, kustosz
Muzeum Nikifora.



- Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu posiada w swych zbiorach największą na świecie kolekcję prac Nikifora, wybitnego lemkowskiego malarza, liczącą ponad tysiąc obrazów i pamiątek po artyście.

- Zgadza się. Zarówno obrazy, jak i pamiątki, gromadzone były systematycznie od kilkudziesięciu lat. Muzeum Nikifora mieści się w jednym z najstarszych drewnianych krynickich pensjonatów, uroczej willi „Romanówka”. Zbudowana w drugiej połowie XIX wieku, w typie tzw. willi szwajcarskiej, jest cennym przykładem drewnianego budownictwa uzdrowskiego, charakterystycznego dla Polski południowej. W 1990 r. „Romanówka” została formalnie przekazana w użytkowanie Muzeum Okręgowemu w Nowym Sączu, które w latach 1990-1994 przeprowadziło remont konserwatorski i zaadaptowało ją na Muzeum Nikifora. Dokonano również przeniesienia obiektu na reprezentacyjne miejsce przy Bulwarach Dietla. Działkę na ten cel nieodpłatnie przekazał Urząd Gminy Uzdrowskiej w Krynicy.

- Muzeum Nikifora uroczyste otworzyło 31 stycznia 1995 r. Wkrótce 27. rocznica tego wydarzenia.

- Tak, jeszcze 3 lata i Muzeum Nikifora będzie obchodzić 30. urodziny. Batalia o Muzeum Nikifora trwała prawie trzydzieści lat. Za doprowadzenie do utworzenia Muzeum Nikifora, Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało naszemu muzeum I Nagrodę w ogólnopolskim konkursie na najciekawsze wydarzenie muzealne roku 1995.

- W 2019 r. dokonano gruntownego remontu muzeum.

- Istotnie. Miał on miejsce po 24 latach funkcjonowania placówki, którą w tym czasie zwiedziło ponad 500 tysięcy turystów. Remont objął prace związane z termomodernizacją oraz konserwacją obiektu a także modernizację ekspozycji. Scenariusz wystawy opracował zespół pracowników muzeum pod moim kierownictwem. Projekt plastyczny ekspozycji wykonał artysta plastyk Jerzy Cyganiewicz. Aranżację plastyczną ekspozycji wykonała firma „UNDECO” oraz zespół



Nikifor

konserwatorów zabytków - pracowników muzeum.

- Dla zwiedzających najważniejsze jest jednak chyba to, co można zobaczyć na stałej wystawie poświęconej twórczości Nikifora, a właściwie Epifaniusza Drowniaka, bo tak brzmiało jego prawdziwe imię i nazwisko.

- Oczywiście, że tak. Stała ekspozycja Muzeum Nikifora, poprzez wybrane dzieła oraz dokumenty archiwalne, publikacje, fotografie i zebrane pamiątki po artyście, przybliża życie i dokonania tego jednego z najsłynniejszych w dziejach światowej sztuki malarzy „naiwnych”. Na zwiedzanie zapraszamy serdecznie wszystkich chętnych, starszych i młodszych, dzieci, młodzież i dorosłych. Zapraszamy turystów, ale także etnografów, historyków sztuki, filologów i innych badaczy różnych specjalności profesjonalnie zainteresowanych kulturą Łemkowszczyzny, mieszkańców Krynicy (niektórzy znali Nikifora, pamiętają go także starsi mieszkańcy uzdrowska) oraz kolekcjonerów obrazów Nikifora.

- Zabierzmy może zatem naszych Czytelników na spacer po tym niezwykłym miejscu?

- Jak najbardziej, bardzo chętnie prowadzę!

- Wchodzimy do budynku willi „Romanówka”. Piękne, białe wnętrza. W pierwszej sali prezentowane są oryginalne, archiwalne plakaty z wystaw twórczości Nikifora oraz osobiste przedmioty należące do artysty.

- Nikifor w ostatnich dziesięciu latach życia zdobył wielką, międzynarodową sławę. W tym okresie (i już po

śmierci artysty w 1968 r.), zorganizowano setki wystaw jego twórczości na całym świecie. Pod tym względem Nikifor dorównuje najsłynniejszym polskim malarzom, do których zresztą niewątpliwie należy. Wydarzenia te dokumentują m.in. właśnie plakaty. Na szczególną uwagę zasługują te przypominające ważne i przełomowe momenty w jego karierze. Jest afisz z pierwszej, indywidualnej wystawy Nikifora w Polsce, zorganizowanej przez Andrzeja Banacha w salach Stowarzyszenia Architektów, przy ul. Foksal w Warszawie w 1949 r. Bardzo ważny jest plakat z pierwszej wystawy artysty w Paryżu, w Galerii Diny Vieriny, w kwietniu 1959 r., która zapoczątkowała serię wystaw w renomowanych galeriach i muzeach w wielu krajach świata. Inny plakat przypomina retrospektywną wystawę w warszawskiej „Zachęcie” w 1967 r. Wystawa stała się wydarzeniem kulturalnym na skalę krajową. Obejrzymy też plakat dokumentujący otwarcie naszego Muzeum Nikifora.

- W tym miejscu można obejrzeć także inne rzeczy należące do artysty: jego skrzynię oraz radio „Olympia”.

- Zgadza się. Nikifor cieszył się sympatią wielu twórców profesjonalnych, doceniających walory jego malarstwa. Zdarzało się, że i on sam bywał przez nich portretowany. W naszych zbiorach posiadamy kilka takich udanych podobizn artysty. Dwie spośród nich, autorstwa M. Dawskiej (1950 r.) i W. Górskiego (1958 r.), prezentowane są na stałej ekspozycji w tej sali. Umieszczono tu także

słynną skrzynię Nikifora, służącą mu przez kilkadziesiąt lat życia. To ludowa skrzynia, ozdobiona ornamentem kwiatowym, na której Nikifor umieścił napisy. Zamykana na potężną klódkę była „skarbcem” Nikifora - trzymał w niej swoje obrazy. Zdarzało się, że była również jego miejscem do spania, kiedy był bezdomny. Na stole pod oknem ustawione jest oryginalne, należące do Nikifora, radio „Olympia” - jedno z kilku, które w ostatnich latach życia posiadał. Warto wiedzieć, że podczas malowania bardzo chętnie słuchał muzyki.

- Przechodzimy do kolejnej sali, gdzie prezentowane są archiwalne zdjęcia i warsztat pracy malarza.

- Wobec posiadanych, zaledwie fragmentarycznych informacji o młodych latach malarza, podstawę części dokumentacyjnej wystawy stanowią archiwalne fotografie. Nikifora - człowieka zauważono dopiero wtedy, gdy zwrócono uwagę na jego obrazy - na przełomie lat 20. i 30. XX wieku. Mniej więcej z tego okresu pochodzą najstarsze przedstawiające go zdjęcia. Są one anonimowe. Ich autorami byli uliczni fotografowie, którzy zarabiali, robiąc fotografie kuracjuszom. Nikifor na starych, przedwojennych zdjęciach, zawsze pozuje do zdjęcia. Widzimy na nich malarza jako mężczyznę około trzydziestki, elegancko ubranego: w białej koszuli z fontaziem, w marynarce lub w czarnej pelerynie, jakie artyści nosili chętnie na początku XX wieku. Nikifor fotografowany jest ze swoim warsztatem malarskim, który zawsze ma przy sobie.

- Jakie jest najstarsze zdjęcie Nikifora znajdujące się w krynickim muzeum?

- Za najstarsze datowane zdjęcie uchodzi, znana z wielu publikacji, fotografia młodego artysty z „Soborczykiem”. Wykonana została w Krynicy, w lecie 1932 r. przez Romana Turyna. Przedstawia młodego Nikifora przy pracy, malującego na prostym, drewnianym stole w parku, najprawdopodobniej Parku Zdrojowym. W dolnej części zdjęcia widoczny jest fragment jednego z najsłynniejszych obrazów Nikifora, nazywanego w literaturze „Soborczykiem”, przedstawiający zjazd malarzy, odbywający się na wzór zjazdu prawosławnych duchownych. Ten słynny obraz namalowany został najprawdopodobniej w latach 20. W Polsce po II wojnie światowej uważany był za zaginiony. Szczęśliwie przetrwał jednak w zbiorach Romana Turyna we Lwowie. Zdjęcie to zostało własnoręcznie oprawione przez Nikifora w podwójną, pomarańczowo-niebieską ramkę. Artysta przechował je przez kilkadziesiąt lat, do końca swojego życia. Sądząc po zawieszce, musiało ono wisieć w jego mieszkaniu. Na odwrotnej stronie Nikifor umieścił charakterystyczne napisy.

- Jest także jedyne zdjęcie matki Nikifora oraz fotografie bliskich mu osób.

- Zdjęcie to przedstawia drobną, skromnie ubraną wiejską kobietę. Owszem, jest to jedyna znana podobizna matki Nikifora. W tej sali zaprezentowano na zdjęciach z Nikiforem postacie kilku osób, które odegrały ważną rolę w wypromowaniu jego

FOT. ARCH. MUZEUM OKRĘGOWE W NOWYM SĄCZU



twórczości i pomagały mu w życiu: Elli i Andrzeja Banachów, Aleksandra Jackowskiego, lemkowskiego etnografa Pawła Stefanowskiego. Można tu także zobaczyć szkice do portretu Nikifora (reprodukcje), autorstwa Romana Turyna, ukraińskiego malarza. To on jako pierwszy, jeszcze w latach 30. XX wieku, zaczął kolekcjonować obrazy Nikifora.

– W gablocie można obejrzeć rzeczy, na które składał się warsztat malarski Nikifora.

– Tak, zgromadzono w niej elementy warsztatu artystycznego: pudełka ze szkolnymi akwarelami i kredkami, trochę ołówków i pędzli, kilka kaset na farby, niewykorzystane kawałki papieru. Nikifora przez długie lata nie było stać na zakup prawdziwych materiałów malarskich, tworzył więc na przypadkowych kawałkach papieru, jakie udało mu się zdobyć za darmo, np. na papierze pakunkowym, starych plakatach i kartkach ze szkolnych zeszytów, drukach sądowych, tekturze, zeszytach do wycinanek, papierze fotograficznym, kalce technicznej, a nawet na pudełkach po papierosach. Za ważny element warsztatu musimy też uznać pieczęcie. Artysta miał ich kilkanaście. Sygnowane nimi gotowe obrazy stawały się w świadomości Nikifora czymś w rodzaju urzędowego dokumentu. Odciski pieczęci ilustruje na ekspozycji plansza. W tej sali zwiedzający mogą też obejrzeć film dokumentalny pt. „Mistrz Nikifor”, nakręcony przez znanego reżysera, Jana Łomnickiego, w 1956 r.

– W sali trzeciej znajdują się rysunki Nikifora, wykonane w ołówku i kredce a także interaktywne ekrany, dające zwiedzającemu możliwość samodzielnego zapoznania się z archiwaliami.

– Rysunki ołówkiem nie są skończonymi obrazkami, lecz jedynie szkicami przygotowywanymi w celu pomalowania. Nikifor wykonywał rysunki ołówkowe w różnych miejscach i okolicznościach, także w trakcie licznych podróży pociągami. Rysunki te wskazują na wielki talent do rysowania. Nikifor rysował kredkami głównie pod koniec życia, gdy coraz częściej przebywał w szpitalach i w sanatoriach, lecząc gruźlicę. W salach szpitalnych nie pozwalano mu malować farbami, artysta nie mógł spędzać kolejnych dni nie tworząc obrazków, więc rysował kredkami. W tej sali można także zobaczyć dwa, niezwykle i unikalne dzieła Nikifora, jakimi są jego modlitewnik i szkicownik. Ponieważ artysta nie miał pieniędzy na zakup książeczki do modlenia, sam ją sobie narysował. Modlitewnik, powstały najprawdopodobniej w latach 20. XX wieku, liczy 86 stron. Treść rysunków to głównie sceny biblijne z udziałem tłumów ludzi i postaci świętych. Szkicownik zaś, również z lat 20., przedstawia wykonane ołówkiem szkice cerkwi z terenu sądeckiej Lemkowszczyzny. Można rozpoznać konkretne świątynie, np. w Łabowej, Tyliczu, Mochnacze, Jastrzębiku, Żegiestowie, Wojkowej, Powroźniku, czy Złockiem. Szkicownik jest dowodem na to, że Nikifor w młodości świadomie doskonalił swój warsztat artystyczny, ćwicząc umiejętność rysowania w plenerze.

Ta część ekspozycji wyposażona została ponadto w interaktywne ekrany dotykowe, za pomocą których zwiedzający mogą indywidualnie zapoznać się z wieloma materiałami archiwalnymi dotyczącymi Nikifora, a także poznać całą zawartość Modlitewnika i Szkicownika.

– Do poszczególnych sal wystawowych prowadzi korytarz łączący dwa skrzydła muzeum. Wisią w nim fotografie wykonane w latach 60. XX wieku przez Mariana Włosińskiego, opiekuna prawnego i przyjaciela Nikifora.

– Marian Włosiński sam był malarzem i fotografem. Przez szereg lat spotykał się z Nikiforem prawie codziennie, odbyli razem wiele wycieczek oraz podróży do Bułgarii w 1963 r. Włosiński wykonał niezwykle cenną, liczącą kilkaset zdjęć, fotograficzną dokumentację z ostatnich dziesięciu lat życia artysty. Ciekawe jest zdjęcie Nikifora w rozmowie z Teofilem Ociepką. Ociepka, przebywając na kuracji w Krynicy, odwiedził Nikifora, o którym wiele słyszał. Zdjęcie przedstawia historyczne spotkanie dwóch najsłynniejszych polskich malarzy naiwnych.

– Sala czwarta jest chyba najważniejsza, bo prezentowane jest w niej malarstwo Nikifora.

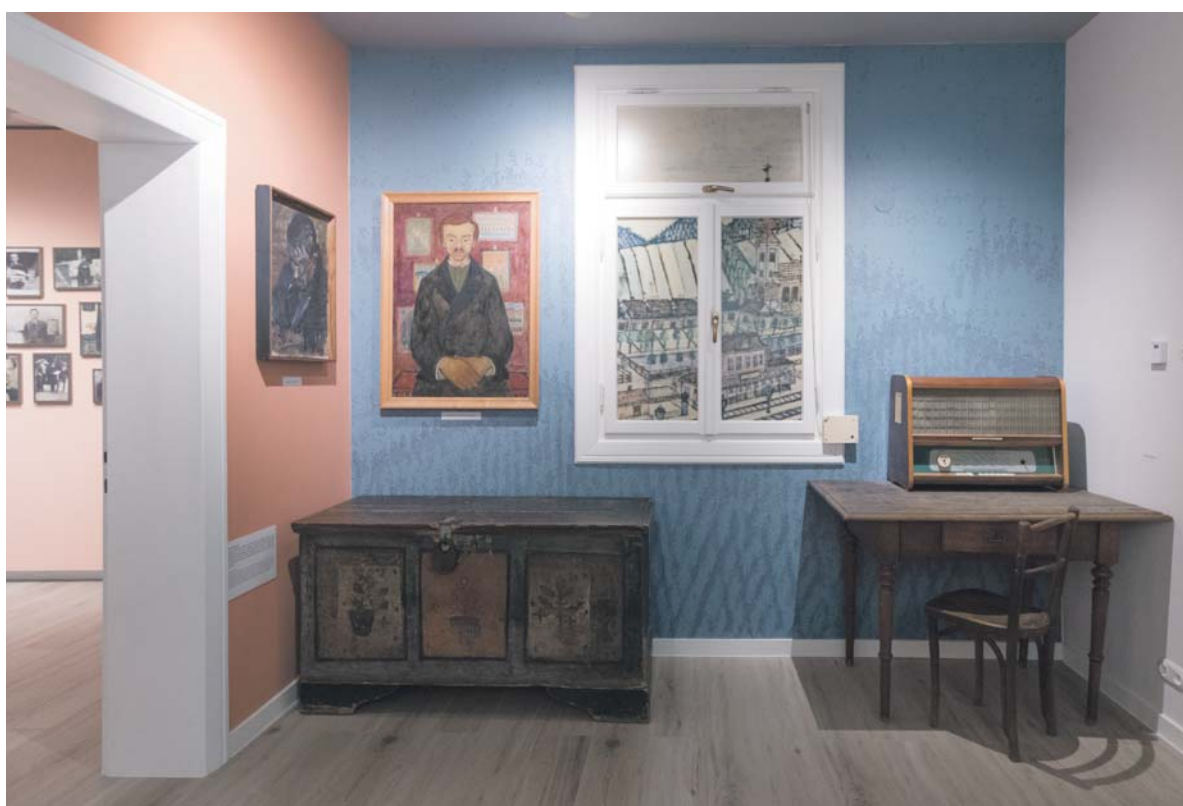
– Twórczość Nikifora układa się w charakterystyczne cykle tematyczne, jednak każdy obraz jest dziełem odrębnym. Nikifor nigdy też nie namalował dwóch jednakowych obrazów. Obrazy należące do tego samego cyklu mogły powstać w odstępie nawet dwudziestu i więcej lat, dlatego ich dokładne datowanie jest niemożliwe. W sposób ścisły ustalić można jedynie daty powstania obrazów z ostatnich lat życia. Ekspozycja prezentuje wszystkie techniki plastyczne, którymi posługiwał się Nikifor oraz zapoznaje nas z najważniejszymi cyklami tematycznymi jego twórczości. Zdecydowana większość obrazów to akwarele i w tej technice wykonane zostały w okresie międzywojennym prace – uznawane za najlepsze w jego dorobku. W późniejszych latach Nikifor stosował także gwasze i kredki.

– Nasz spacer po Muzeum Nikifora kończymy na sali wystaw zmiennych.

– Tak. Tam prezentowane są wystawy czasowe, głównie z zakresu sztuki naiwnej, ludowej i art brut. „Nikiforówka”, jak nazywa się nie raz potocznie willę stanowiącą siedzibę muzeum, jest miejscem, gdzie artyści podobni w jakiś sposób patronowi tego muzeum, mogą zaprezentować swoje dzieła w prawdziwej galerii. W ten sposób Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu wypełnia choć w części niepisany testament Nikifora, marzącego o własnym domu – galerii, w którym mógłby gościć innych malarzy.

– Nie pozostaje nic innego jak wybrać się do Muzeum Nikifora i na własne oczy zobaczyć dom – galerię oraz te wszystkie skarby, o których rozmawialiśmy.

– Serdecznie zapraszamy do świata Nikifora.



Sale muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju



Bądźmy bezpieczni na przejściu dla pieszych!

Czy takie napisy nie powinny się pojawiać w pobliżu przejść dla pieszych? Czy dzięki temu piesi będą pamiętać, że zmienione przepisy prawa dały im większą ochronę, ale nie zwolniły ze wszystkich obowiązków, a nawet nałożyły nowe. Nad tą oraz innymi kwestiami związanymi z bezpieczeństwem, wspólnie zastanawiamy się z Panem Markiem Pławiakiem – Dyrektorem Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Nowym Sączu.

Bezpieczeństwo pieszych, zwłaszcza na przejściach dla pieszych, to niezmiennie ważna sprawa, piesi muszą być bezpieczni w miejscach dla nich przeznaczonych. Chcąc być bezpiecznym, piesi muszą być świadomi nie tylko swoich praw, ale i obowiązków wynikających z faktu, iż są pełnoprawnymi uczestnikami ruchu drogowego.

Kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność, zmniejszyć prędkość tak, aby nie narazić na niebezpieczeństwo pieszego, który już znajduje się na przejściu, ale także tego, który na nie wchodzi. Nowelizacja Ustawy – Prawo o ruchu drogowym, która w życie weszła w czerwcu ubiegłego roku, zakłada co prawda, że piesi będą mieli pierwszeństwo już w momencie wchodzenia na pasy, ale utrzymała w mocy przepis mówiący, że "zabrania się wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem, w tym również na przejściu dla pieszych", (art.14 UPORD).

Jak zatem powinni zachować się piesi, co powinni robić, by nie narażać siebie i innych uczestników ruchu drogowego na niebezpieczeństwo. Czego nie powinni robić, by nie przyczynić się do tragedii innych.

Piesi korzystający z chodnika powinni zachować jedynie zwykłą ostrożność. Poruszając się po nim, mogą iść całą szerokością, nie ma tu obowiązku poruszania się blisko prawej krawędzi. Mogą prowadzić swobodne rozmowy w tym także telefoniczne. Inaczej, jeśli zbliżają się do przejścia dla pieszych, czyli miejsca, w którym ruch pieszych przecina się z ruchem pojazdów. W rejonach przejść tak piesi jak i kierowcy powinni zachować szczególną ostrożność, czyli ostrożność polegającą na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie.

Co powinien zrobić pieszy, by bezpiecznie przejść przez jezdnię?

Najlepiej jeśli do tego celu wybierze przejście dla pieszych. Jeśli przejście jest oddalone więcej niż 100 metrów to przechodzić przez jezdnię można jedynie zgodnie z art. 13. ust. 2 i 3. UPORD, czyli:

2. Przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych jest dozwolone, gdy odległość od przejścia przekracza 100 m. Jeżeli jednak skrzyżowanie znajduje się w odległości mniejszej niż 100 m od wyznaczonego przejścia, przechodzenie jest dozwolone również na tym skrzyżowaniu.

3. Przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych, o którym mowa w ust. 2, jest dozwolone tylko pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów. Pieszy jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdom i do przeciwległej krawędzi jezdni iść drogą najkrótszą, prostopadłą do osi jezdni.

Jak zatem bezpiecznie przejść na drugą stronę jezdni?

Na pewno należy spełnić pięć podstawowych warunków:

- 1 Dojść do skraju jezdni. Zatrzymaj się
- 2 Spójrz w lewo, w prawo, następnie znowu w lewo
- 3 Jeśli nic nie jedzie – możesz rozpocząć przechodzenie przez jezdnię
- 4 Przez jezdnię przechodź energicznym krokiem, bez zatrzymywania
- 5 Cały czas uważnie obserwuj to co dzieje się na jezdni

Dlatego ważne jest, by przez cały czas przechodzenia przez jezdnię bacznie ją obserwować. Otóż jeśli nawet w celu umożliwienia nam przejścia, jeden kierowca



zatrzymał swój samochód, kolejny wcale nie musi postąpić tak samo, choć przecież powinien. Zwróćmy uwagę, że pierwszy samochód zatrzymany został w wyznaczonym miejscu, drugi zaś dopiero w połowie przejścia dla pieszych.

Jeden z najważniejszych obecnie elementów na jakie piesi muszą zwracać uwagę, to telefon. Już na etapie zbliżania się do przejścia pieszy powinien zakończyć ewentualną rozmowę telefoniczną i schować telefon. Pod żadnym pozorem nie powinien zachować się tak jak przechodnie na zdjęciach poniżej.



Wszyscy, którzy korzystają z dróg, muszą jednakowo być odpowiedzialni i skoncentrowani. Wszyscy mamy prawa ale także i obowiązki. To samo musi dotyczyć człowieka, który wychodzi z domu, on także musi być odpowiednio przygotowany do korzystania z dróg i stosować się do obowiązujących zasad. Nie może być tak, że za ochronę „niczym niechronionych uczestników ruchu” odpowiadają tylko kierowcy, że na drodze za wszystkich mają myśleć tylko kierowcy. Co się stanie gdy oni popełnią błąd lub sami na chwilę myśleć przestaną? Przecież kierowca jest tylko człowiekiem i też może popełniać błędy. Nie może całe bezpieczeństwo ruchu drogowego opierać się na jednej grupie użytkowników dróg. Szkoda, że dyskusja na temat bezpieczeństwa pieszych pojawia się zazwyczaj wtedy, gdy dochodzi do kolejnej tragedii. Bądźmy mądrzy przed szkodą! Pamiętajmy, że samochód nie zatrzyma się w miejscu, a w konfrontacji z nim, na przegranej pozycji zawsze jest pieszy.

Apelujemy zatem ponownie do wszystkich Państwa, aby nie wchodzić na przejście bez wcześniejszego upewnienia się o możliwości bezpiecznego z niego skorzystania. Upewnijmy się, że kierowca nas zauważył, a na przejście wchodzimy dopiero wtedy gdy pojazd się zatrzyma.



Jednocześnie zachęcamy kierowców, którzy na swym koncie zgromadzili zbyt dużo punktów karnych, aby wzięli udział w organizowanych kursach dla kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego (za „punkty karne”) oraz kursach reedukacyjnych w zakresie problematyki przeciwalkoholowej i przeciwdziałania narkomanii. Udział w takim kursie nie tylko redukuje 6 punktów karnych, ale także pozwala odświeżyć wiedzę z zakresu przepisów ruchu drogowego.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY BEZPIECZNEJ I SZEROKIEJ DROGI!

ORGANIZATORZY



Krynica
Źródłem
Kultury
2022



ZAPRASZA

BILETY
JUŻ DOSTĘPNE

pijalniaglowna.pl
serwis Going.pl

krynicaźródłemkultury.pl

Agnieszka Chylińska

21 stycznia

godz. 19.00

Daria Zawiałow

22 stycznia

godz. 19.00

Kult

28 stycznia

godz. 19.00

Kabaret Smile

29 stycznia

godz. 19.00

Sara James

4 lutego

godz. 19.00

Kaśka Sochacka

5 lutego

godz. 19.00

Bednarek

11 lutego

godz. 19.00

IRA

12 lutego

godz. 19.00

Lady Pank

18 lutego

godz. 19.00

Mrozu

19 lutego

godz. 19.00

Dżem

25 lutego

godz. 19.00

WSZYSTKIE KONCERTY
W OBOWIĄZUJĄCYM
REŻIMIE SANITARNYM

Partnerem Głównym cyklu
Krynica Źródłem Kultury jest
jest Województwo Małopolskie

Sponsorem cyklu
Krynica Źródłem Kultury jest
miasto Krynica-Zdrój



SPONSOR GŁÓWNY



PARTNER GŁÓWNY



SPONSOR



PARTNERZY



IONIQ 5.

Power your world.
100% elektryczny.



IONIQ 5 to pierwszy model submarki Hyundai IONIQ, dedykowanej pojazdom 100% elektrycznym. IONIQ 5 ustanawia nowe standardy w dziedzinie bezemisyjnej mobilności. Poznaj jego unikatowy design, futurystyczne wnętrze, wykonane z przyjaznych dla środowiska materiałów oraz bogate wyposażenie z zakresu bezpieczeństwa, łączności i komfortu.

Zapraszamy do salonu.

Leasing dla firm od **1449 zł/mc netto.**

Dopłata do **27 000 zł** w programie
„Mój elektryk“ dla osób fizycznych.

WIKAR

Nowy Sącz, ul. Węgierska 168

tel. 18 414 0 413, e-mail: hyundai@wikar.pl



5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai i 8-letnia gwarancja na akumulator wysokiego napięcia (ograniczona przebiegiem 160 000 km) dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w książce gwarancyjnej. Szczegóły dot. propozycji cenowej i programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Samochód prezentowany w reklamie to Hyundai IONIQ 5 Platinum 73 kWh 4WD 305 KM z pakietem Solar i opcjonalnymi felgami 20" o wydajności 16,8 kWh/100 km w cyklu WLTP i zerowej emisji CO₂. Wskazane elementy są dostępne w zależności od wersji wyposażenia. Propozycja dotyczy wskazanych modeli w leasingu na określonych warunkach. Szczegóły finansowania u dealerów Hyundai. Propozycja nie stanowi oferty i jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Podmiotem finansującym jest BNP Paribas Leasing Services Sp. z o.o. Promocyjny leasing dostępny do 31.12.2021 r. Prezentowana dopłata w programie „Mój Elektryk” została wskazana w wysokości maksymalnej. Jej rzeczywista wartość uzależniona jest od realizacji kryteriów dotyczących uczestników programu „Mój Elektryk” oraz rozstrzygnięcia Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Uzyskanie dopłaty wymaga złożenia przez Klienta wniosku w tym przedmiocie. Nabór wniosków trwa do 30.09.2025 r. i dostępny jest dla osób fizycznych, a pojazdy nabyte w ramach przedsięwzięcia nie mogą być wykorzystywane do prowadzenia działalności gospodarczej. Więcej szczegółów dostępnych pod adresem: <https://www.gov.pl/web/elektromobilnosc/aktualne-ogloszenia-o-naborach>. Hyundai Motor Poland sp. z o.o. nie ponosi odpowiedzialności za brak możliwości skorzystania przez Klienta z uczestnictwa w programie lub nieuzyskanie przez niego wnioskowanej dopłaty.



LUMARO
STOLARKA ALUMINIOWA I PCV

www.lumaro.eu



PREMIERA NOWEGO PRODUKTU

Podrzecze 157, 33-386 Podegrodzie
e-mail: oferty@lumaro.eu | tel.: +48 18 547 42 51



W ubiegłym roku minęło 200 lat od urodzin doktora Michała Zieleniewskiego – krakowskiego lekarza, który uznawany jest za twórcę świetności Krynicy. Był w cieniu swojego słynnego mistrza, wykonał jednak swoją pracę wzorowo. Znane w całej Polsce uzdrowisko osiągnęło sukces, bo w drugiej połowie XIX wieku z pomocą przyszedł dr Michał Zieleniewski.

Chirurg, położnik, ekspert od balneologii

Pochodził z bogatej rodziny, która znana była m.in. z prowadzenia fabryki maszyn rolniczych. Jako jedyny z rodzeństwa nie interesował się biznesem czy działalnością polityczną. Postawił na naukę, jednak paradoksalnie rodzinna smykałka do interesów i zarządzania okazała się sporym atutem przy późniejszej rozbudowie wodoleczniczego kurortu w Krynicy.

Michał Zieleniewski był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, studiując w trudnych czasach zaborów. Ze względu na ogromną wiedzę był bardzo ceniony w krakowskim środowisku, wróżono mu sporą karierę lekarską. Otrzymał stopień naukowy doktora medycyny, chirurgii oraz magistra położnictwa.

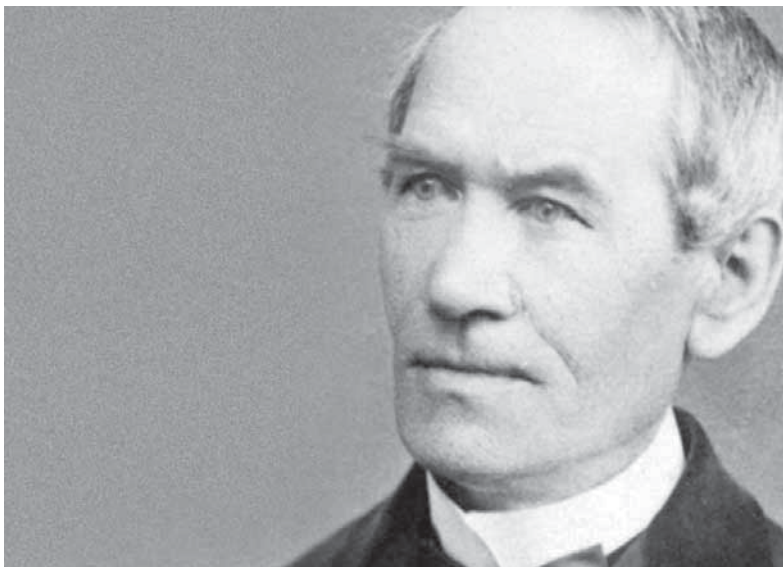
Po studiach pracował kilka lat w klinice ginekologiczno-położniczej w Krakowie, następnie kierował szpitalem cholerycznym w Trzebnicy. Wkrótce nadeszło kolejne ambitne wyzwanie. Doktora Michała Zieleniewskiego do Krynicy skierował prof. Józef Dietl, polsko-austriacki lekarz, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (w latach 1866-1874 był prezydentem Krakowa, jest uznawany za jednego z najlepszych władców w historii miasta).

Plan prof. Józefa Dietla

Skąd takie wyróżnienie? Otóż Michał Zieleniewski był studentem prof. Dietla. Do tego część swoich naukowych prac poświęcał balneologii, czyli leczniczym właściwościom wód podziemnych i ich zastosowaniu w lecznictwie. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Lekarz, który uzdrowił Krynice

»→ Jacek Bugajski



Doktor Michał Zieleniewski

doceniał przeprowadzane badania i publikacje naukowe.

Wpływowy prof. Dietl wskazał Michała Zieleniewskiego jako kandydata na lekarza rządowego w Krynicy. Referencje od tak wpływowej postaci na pewno ułatwiły zadanie młodemu lekarzowi, który w trudnym okresie zaborów zaczął tworzyć w południowej Polsce ważny ośrodek uzdrowiskowy. Krynica ośrodkiem rządowym austriackiego zaborcy była już od przełomu XVIII i XIX wieku. Wówczas komisarz rządowy z Nowego Sącza Franciszek Stix von Saunberg zakupił ziemię ze źródłem wody mineralnej i planował utworzenie zdrojowiska. Jednak w późniejszych latach ambitne plany chyliły się ku upadkowi. Krynica miała jednak szczęście do wybitnych ludzi, którzy wyciągnęli ją z tarapatów. Prawdziwy rozwój przedsięwzięcia nastąpił w drugiej połowie XIX wieku. Znany krakowski lekarz, prof. Józef Dietl widział spory potencjał w Krynicy, który do tej pory nie był należycie wykorzystany. Dlatego postawił na pełnego energii wizjonera, Michała Zieleniewskiego, który w 1857 objął posadę lekarza rządowego przy Zakładzie w Krynicy. Miał wówczas 36 lat.

Perfekcyjne wykonanie zadania

Początkowo doktor Michał Zieleniewski wykonywał plan opracowany przez komisję, której przewodził prof. Józef Dietl. Do rozbudowy krynickiego kurortu podchodzono bardzo poważnie, oczekiwania po ambitnym projekcie były bardzo duże. Zieleniewski wziął na siebie nie tylko kwestie medyczne czy uzdrowiskowe. Zadbął o sprawy administracyjne czy kulturalne, zręcznie dbał również o promocję.

Doktor Zieleniewski zamieszkał w domu skarbowym „Pod Orłem”, gdzie mieściła się m.in. słynna apteka. O sukcesie młodego lekarza w Krynicy, z czego do dzisiaj korzysta miejscowość, zdecydowała przede wszystkim znakomita wiedza dotycząca medycyny i wodolecznictwa. Swoje naukowe dokonania publikował w założonym piśmie balneologicznym „Zdrowiska”. Strzałem w dziesiątkę okazał się dwutygodnik „Krynica”, którym osobiście kierował twórca świetności uzdrowiskowej potęgi. Współpracował również z fachowym medycznym miesięcznikiem „Przegląd Lekarski”. Oprócz przedstawiania dowodów na właściwości zdrojowiska i jego klimatu, była to również świetna okazja na promocję kurortu.

Za czasów urzędowania doktora Michała Zieleniewskiego baza lokalowa powiększyła się przeszło dziesięciokrotnie. Wzniesiono gmach obecnych Starych Łazienek Zdrojowych. W willi „Witoldówka” otwarto zakład dietetyczny

Od 1858 roku w Krynicy stosowano kąpiele borowinowe. Wprowadzono również kąpiele wanne, natryskowe, balsamiczne, gazowe. W miejscowości rozwijała się baza noclegowa. Powstawały domy oferujące pokoje dla gości w coraz lepszym standardzie. Za czasów urzędowania doktora Michała Zieleniewskiego baza lokalowa powiększyła się przeszło dziesięciokrotnie. Wzniesiono gmach obecnych Starych Łazienek Zdrojowych. W willi „Witoldówka” otwarto zakład dietetyczny. Stosowano leczenie elektrycznością, inhalacje oraz kuracje pneumatyczne. Wybór oferowanych wód mineralnych był coraz większy.

Krynica na trasie sławnych osób

Popularność Krynicy przyciągała znane nazwiska, a to napędzało promocję uzdrowiskowych walorów niewielkiej miejscowości z południa Polski. Goście szukali zacisznego miejsca, które jednocześnie jest bogate w surowce pozytywnie wpływające na zdrowie. Lecznicze walory Krynicy szybko stały się obiektem zainteresowań ówczesnych elit kultury, nauki i polityki. W Krynicy w drugiej połowie XIX wieku była wybitna aktorka Helena Modrzejewska, słynny

pisarz i publicysta tamtego okresu Józef Ignacy Kraszewski, malarz Artur Grottger czy polska misjonarka błogosławiona Maria Ledóchowska.

Krynica tętniła życiem intelektualnym. Powstała muszla koncertowa, gdzie występowała orkiestra zdrojowa. Powstał również budynek teatralny.

Ostatnie lata życia

Osiągnięcia doktora Michała Zieleniewskiego często pozostają w cieniu dokonań prof. Józefa Dietla. Sława prezydenta Krakowa na pewno odgrywa tutaj kluczową rolę, nie można również zapominać, że to były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego był głównym inicjatorem wskrzeszania krynickiego zdrojowiska. Jednak to doktor Zieleniewski poświęcił blisko 30 lat swojego życia na rozbudzenie w Krynicy niepowtarzalnego klimatu. Ostatnie lata swojego życia spędził w Krakowie, gdzie mimo coraz częstszych kłopotów zdrowotnych nadal kontynuował naukową działalność, głównie związaną z balneologią. Doktor Michał Zieleniewski zmarł w wieku 75 lat, 16 kwietnia 1896 roku. Jego doczesne szczątki znajdują się w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Pamiętaj o zasługach „twórcy świetności uzdrowiska”

W ubiegłym roku Krynica nie zapomniała o 200. rocznicy urodzin Michała Zieleniewskiego. M.in. w parku im. Mieczysława Dukietę zorganizowano plenerową wystawę poświęconą twórcy „świetności Krynicy”. Wystawę można odwiedzić do tej pory w wersji online na stronie internetowej Biblioteki Pedagogicznej w Krynicy. Wydano również kartę historyczną poświęconą biografii i działalności doktora Zieleniewskiego.

Doktor Michał Zieleniewski często wypoczywał na stokach Góry Parkowej, ciesząc się urokliwymi widokami i wysoką jakością powietrza. Jedną z polan na Górze Parkowej nazwano na jego cześć. Na tzw. Polanie „Michasiowej”, znajduje się źródło zwane „Bocianówka”. Z kolei jedna z ulic w Krynicy-Zdroju nosi imię Michała Zieleniewskiego.

AUTOREKLAMA

Twoja codzienna porcja informacji

Portal inny niż wszystkie



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

Partnerzy wydania:



18 stycznia 2022 | dobry tygodnik sądecki | 19

Bezpieczne Ferie

w Miejskim Ośrodku Kultury

Mała Syrenka

spektakl w wykonaniu Grupy Teatralnej CUDOKI-SZUOKI
reżyseria: Małgorzata Stobierska

20 stycznia 2022 / GODZ. 10⁰⁰ i 12⁰⁰

Sala Widowiskowa

- Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu / Al. Wolności 23

bilety do kupienia:

www.mok.nowysacz.pl/repertuar/mala-syrenka/

www.mok.nowysacz.pl / tel.: 500 27 37 27

mOK MIEJSKI
OŚRODEK
KULTURY
W NOWYM
SĄCZU



Koncert Noworoczny

w wykonaniu

Zespołu Pieśni i Tańca SĄDECZANIE

30 stycznia 2022 / godz. 17.00

SALA WIDOWISKOWA

Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu / Al. Wolności 23

bilety do kupienia: www.mok.nowysacz.pl/repertuar/sadeczanie-koncert-noworoczny/

www.mok.nowysacz.pl / tel.: 500 27 37 27

mOK MIEJSKI
OŚRODEK
KULTURY
W NOWYM
SĄCZU



Z życia Miasta



Remont ul. Nawojowskiej – kolejny etap prac

Remont ul. Nawojowskiej wkroczył w kolejny etap. Rozpoczęły się prace na skrzyżowaniu z ulicą Kolejową i Łukasieńskiego. Roboty polegają na rozbiorze istniejącej kanalizacji deszczowej i budowie nowego kolektora deszczowego. Dzięki wykonanym pracom skrzyżowanie nie będzie zalewane podczas intensywnych opadów deszczu. Zostanie wyremontowana również nawierzchnia asfaltowa i chodniki. Następnie prace przeniosą się na odcinek do skrzyżowania z ul. 29 listopada.



Kolejne bezpieczne przejście dla pieszych na ul. Lwowskiej

Zakończyła się budowa bezpiecznego przejścia dla pieszych i sygnalizacji świetlnej na ul. Lwowskiej przy skrzyżowaniu z ul. Modrzejewskiej. To kolejna inwestycja w poprawę bezpieczeństwa pieszych w Nowym Sączu. W ramach zadania wykonano system aktywnej informacji wizualnej przejścia dla pieszych, na zasadzie SMARTPOLE CROSSING, w skład którego wchodzi dwa słupy wyposażone w podświetlane znaki D-6 informujące o przejściu dla pieszych wraz z lampami doświetlającymi przejście dla pieszych o temperaturze barwowej 4000K.



X Nowosądecki Pokłon Trzech Króli za nami

Mędrcy Świata Monarchowie już po raz dziesiąty przeszli ulicami Nowego Sącza. Orszak wyruszył o godzinie 10:30 z ulicy Gwardyjskiej, przeszedł ulicą Lwowską na sądecki Rynek i zakończył się uroczystą mszą świętą w Bazylice św. Małgorzaty. Zgromadzonych na sądeckim Rynku mieszkańców powitała w imieniu prezydenta Ludomira Handzla, zastępcza prezydenta Magdalena Majka oraz prepozyt Kapituły Kolegiackiej ks. dr Jerzy Jurkiewicz.



Z wizytą u pierwszych nowosądeczanek urodzonych w 2022 r

Prezydent Ludomir Handzel złożył wizytę i wręczył drobne upominki pierwszym nowosądeczankom urodzonym w 2022 roku. 1 stycznia o godzinie 9:51 na oddziale Ginekologiczno-Położniczym Szpitala Specjalistycznego w Nowym Sączu urodziła się Wiktoria. Prezydent odwiedził również Szpital Położniczo-Ginekologiczny Medikor, gdzie 1 stycznia o godzinie 13:06 przyszła na świat Oliwia. Witamy w Nowym Sączu.





Nowy Sącz
Miasto Królewskie

Ferie Zimowe

z Zespołem Świetlic Środowiskowych w Nowym Sączu



W PROGRAMIE:

- Strefa zimowej kreatywności
- Akademia integracji - Poznajmy się lepiej
- Gry i konkursy tematyczne
- W rytmie przyjaźni - zabawy przy muzyce
- Wyjście do kina oraz teatru

17-28.01.2022

od poniedziałku do piątku

8:30 - 14:00

W związku z ograniczoną liczbą miejsc, zajęcia dydaktyczne są dla dzieci uczestniczących w zajęciach regularnie.

Świetlice Osiedlowe zapraszają na **BEZPŁATNE ZAJĘCIA**

PODRÓŻE

z wyobraźnią



W programie:

- Kino
- Szaleństwo karnawałowe
- Warsztaty plastyczne
- Gry i zabawy
- Eksperymenty

I turnus

17.01-21.01.2022

II turnus

24.01-28.01.2022

Zajęcia od poniedziałku do piątku, od godz: 9:00 do 13:00

Zapisy:

696 032 979

Dzieci w wieku:

Od 6 do 12 lat

Więcej informacji:

<https://www.nowysacz.pl/swietlice-osiedlowe>

Ilość miejsc ograniczona!

Ludomir Handzel
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA



TRWA REKRUTACJA
na studia drugiego stopnia
3-semestralne magisterskie
11 stycznia ~ 15 lutego 2022 r.



Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu

Kierunki studiów:

- INFORMATYKA
- MECHATRONIKA
- ZARZĄDZANIE I INŻYNIERIA PRODUKCJI



Instytut Techniczny
ul. Zamenhofska 1a
tel. 18 547 29 08

www.pwsz-ns.edu.pl/it

Partnerzy wydania:





Prywatne uzdrowisko a może lotnisko

» Jerzy Widel

Perła uzdrowisk polskich – takie miało być bardzo słusze nosi od dziesiątków lat Krynica-Zdrój. Zasłużyła na nie w okresie międzywojennym, kiedy gościła możnych tego świata na czele z królową holenderską Julianą, która przyjechała tutaj na zaproszenie niemieckiego słynnego tenora Jana Kiepury.

Stało się to uzdrowisko tłem powieści sensacyjno-erotycznych, opowieści na polu kryminalnych, czy też filmów fabularnych. Bywali w Krynicy politycy z pierwszych stron gazet na czele z naczelnikiem państwa Józefem Piłsudskim, prezydentem RP Ignacym Mościckim. Za czasów PRL-u nowa elita wymieniła starą przedwojenną, co wcale nie umniejszyło znaczenia Krynicy wśród polskich uzdrowisk. Lata 60. i 70. to chaotyczny rozwój miasta i okolic, gdyż każdy szanujący się zakład pracy musiał tutaj mieć swój dom wypoczynkowy. Z kolei prywatne sanatoria, pensjonaty prawem kaduka znacjonalizowano i rozpanoszył się Fundusz Wczasów Pracowniczych. Przyszła rewolucja w 1989 r. i nastał krach gospodarczy a co za tym idzie skończyły się dobre lata firm, które bankrutowały, co musiało się odbić także na kondycji Krynicy-Zdroju.

Szczęśliwie dla uzdrowiska w tym nowym porewolucyjnym okresie burmistrzem został Jan Golba. Prawdziwy wizjoner początku lat 90. Wśród sukcesów tamtych czasów na pierwsze miejsce niewątpliwie wybija się budowa kolejki gondolowej, oddanej do użytku w 1997 roku. I za to choćby należy się Golbie pomnik w Krynicy-Zdroju. Bo było to, jak się miało okazać, wydarzenie na miarę budowy linii kolejowej Muszyna – Krynica (1911 r.), która połączyła uzdrowisko nie przesadzając z krajem i Europą. 30 lat wcześniej taką łączność zyskała Sądecka za sprawą linii kolejowej Tarnów – Lełuchów (1876 r.). Ale to zamierzchle czasy! Czas wrócić do współczesności.

Prywatne uzdrowisko Cechinich

Dzisiaj o Krynice-Zdrój dbają nowe władze i stają przed coraz trudniejszymi zadaniami. Jan Golba bardzo udanie realizuje zaś swoje wizjonerskie pomysły w Muszynie, czyniąc ją prawdziwą ozdobą ziemi sądeckiej.

– To nie ma być gwarne i zatłoczone uzdrowisko niczym Krupówki w Zakopanem – wyjaśnia. – Ale miejsce dla wszystkich, zwłaszcza dla całych rodzin. Przyjazne, wygodne i przede wszystkim spokojne, na wzór uzdrowisk europejskich.

Niejako na przeciwnym biegunie stoi od lat byle, bo to jest właściwsze słowo, uzdrowisko Żegiestów-Zdrój z trudem i móżolem przywracane do życia przez spółkę Cechini Żegiestów Zdrój Główny.



Żegiestów-Zdrój w okresie dwudziestolecia międzywojennego

Losy tej pięknie położonej miejscowości godne są opisu niczym w sadze rodzinnej, a jej ostatnie 30 lat nadaje się do wytoczenia procesów karnych z naczelnym hasłem – jak zmasakrować dorobek wielu pokoleń!

Żegiestów-Zdrój nigdy w swojej historii nie pretendował do miana perły uzdrowisk, a tym bardziej nie stawał w szranki z Krynica czy Muszyną. Nie ta ranga. Ale ze swoimi walorami klimatycznymi i wartościowymi źródłami mineralnymi wyróżnia się na ich tle. Wyróżnia się i tym, że jego założycielami byli bratankowie Węgry, co prawda później, jak to się mówi „spolszczeni”, Ignacy Medwecki i jego syn Karol. Historyczne początki uzdrowiska sięgają 1846 roku. Ale po zniszczeniach I wojny światowej, pożarach i innych kataklizmach rozkwit swój Żegiestów-Zdrój zawdzięcza prywatnej spółce założonej w Krakowie w 1920 r. Jej prezesem, żeby było ciekawiej, był burmistrz Krosna, późniejszy poseł Jędrzej Krukierek. Od 1923 roku spółka zaczęła sprzedawać parcele prywatnym osobom, instytucjom i jak grzyby po deszczu rosły pensjonaty, sanatoria. W 1929 roku otwarto Nowy Dom Zdrojowy, w 1936 r. zaś najnowocześniejszy w kraju i luksusowy hotel Wiktor. Uzdrowisko fantastycznie się rozwijało. Przyszła II wojna światowa i nowe czasy. Prywatną spółkę Żegiestów-Zdrój w 1947 r. przejęło państwo z całym dobrodziejstwem materialnym. Nastąpiła nowa era. W miejscu elit burżuazyjnych uzdrowiskiem zaważnęła klasa robotnicza i inteligencja pracująca. Klasa chłopska raczej z tych dobrodziejstw nie korzystała. Majątkiem – pensjonatami, sanatoriami administrowało państwowe uzdrowisko a od 1996 r. spółka akcyjna Skarbu Państwa Krynica-Żegiestów.

Partnerzy wydania:



I od tego właśnie czasu zaczął się kompletny schyłek, żeby nie powiedzieć śmierć uzdrowiska. Jeśli w 1996 r. było tam 1300 miejsc sanatoryjnych i wypoczynkowych, to w 2001 r. było ich „0” (słownie zero), bo na skutek kryminalnych wręcz działań spółkę Krynica-Żegiestów zamknięto na cztery spusty, a potem rozkradziono kompletnie Nowy Dom Zdrojowy. Nikt za to nie poniósł żadnych konsekwencji.

Ale w Polsce wciąż żyli potomkowie – spadkobiercy dawnych właścicieli przedwojennej spółki Żegiestów-Zdrój. Reaktywowali ją w Warszawie w 2001 r. i rozpoczęli procesy i starania o zwrot swoich dawnych majątków. W tamtych latach poznałem wnuczkę byłego prezesa Jędrzeja Krukierka, mieszkającą w Warszawie, panią Annę Uzarowicz-Chmielewską. Mówiła mi w 2005 r.: – Władze komunistyczne zabrały nam bezprawnie majątek. Władze nowej Polski nie czynią lepiej, doprowadzając np. do kompletnej ruiny zabytek historyczny – Nowy Dom Zdrojowy.

Długo trwały zmagania spadkobierców. Wreszcie w październiku 2012 r. Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie utrzymał ostatecznie decyzję ministra zdrowia z 2005 r. o unieważnieniu nacjonalizacji majątku przedwojennej spółki Żegiestów-Zdrój.

Wtychże latach pojawił się w Żegiestowie Stanisław Cechini, a właściwie braterska spółka Józefa i Stanisława Cechinich, która miała wizję odbudowy i rewitalizacji uzdrowiska tak bliskiemu ich sercu. Wszak to ich pradziadek Marco Cechini przybył z Włoch w 1873 r. jako budowniczy tunelu kolejowego właśnie w Żegiestowie. – Moje serce, moje korzenie rodzinne są tutaj, moi przodkowie i ich przyjaciele

z Włoch pochowani są na cmentarzu w Andrzejówce – wspominał Cechini. – I wszystko zrobię, by z Żegiestowa uczynić cudowne uzdrowisko.

Wizjonerska spółka Józefa i Stanisława Cechinich w 2009 r. kupiła od FWP Sanatorium Wiktor. Po remoncie w 2012 r. oddano je do użytku, przywracając dawny blask i luksus. W kolejnych latach do 2015 r. firma Cechini zakupiła kolejne

obiekty od spadkobierców dawnej spółki. W ostatniej zaś kolejności zrujnowany Nowy Dom Zdrojowy. Trwa rewitalizacja uzdrowiska. Nie są to łatwe czasy dla budownictwa w uzdrowisku. Pytanie, kiedy pierwsi kuracjusze skorzystają z nowych obiektów (oprócz Wiktora) jest piekielnie trudne. – Tylko Bóg raczy wiedzieć, kiedy to nastąpi – mówią właściciele firmy. Oby im się poszczęściło!

Do wód samolotem?

Skoro w nadtytule tej opowieści zapowiedziałem odsłonięcie kulisów pomysłów wizjonerów, to kolej na nieodżałowanej pamięci zmarłego w 2020 r. Mariana Cyconia. Był m.in. prezydentem Nowego Sącza, długoletnim burmistrzem Starego Sącza, posłem na Sejm. Bardzo sprawny gospodarz, człowiek o niekonwencjonalnych pomysłach. Kiedy Stary Sącz w 2007 r. hucznie i na bogato obchodził swoje 750. urodziny, w głowie tego człowieka – wizjonera zrodził się pomysł budowy lotniska w tym mieście. Skoro Sądecka z takimi walorami jest de facto od reszty kraju wykluczona komunikacyjnie, to dla ludzi niemających czasu, biznesmenów (wszak to kraina milionerów), kuracjuszy lotnisko będzie w sam raz. Oczywiście małe lotnisko z pasem długości około dwóch kilometrów. Małe i średnie lotniska w Europie to normalny widok

– główkował śp. Marian Cycoń – czemu więc nie miałyby takie powstać w Starym Sączu.

Skupił wokół tego pomysłu wielu znaczących sądeckich biznesmenów. Ba, nawet rektor Krzysztof Pawłowski z WSB-NLU oczami wyobraźni widział już Stevena Spielberga przylatującego do Miasteczka Multimedialnego. Nie mówiąc już o premierach, prezydentach państw uczestniczących w Forum Ekonomicznym w Krynicy-Zdroju. Radni powiatowi stosowną uchwałą przyjęli do wiadomości, że trzeba wysupłać pieniądze na wstępny projekt. Tak przygotowała firma Polconsult i JBC Group. Był rok 2009. Pierwotnie zlokalizowano lotnisko na Błoniach nad Popradem, ale po analizach wybrano „Kamieniec” nad Dunajcem. W wizjach Cyconia pięknie to wyglądało. Wszak z lotniska w Starym Sączu po kilku kwadransach będzie można dojechać do nadpopradzkich uzdrowisk. Nowe miejsca pracy przybędą a wstępny koszt budowy tego przedsięwzięcia to około 200 mln złotych na te czasy. W 2009 r. Marian Cycoń mówił: – Jestem konsekwentny. Obecnie najważniejszym zadaniem jest powołanie spółki samorządowo-kapitałowej. Burmistrz Cycoń, jak to zwykle było u niego, zaangażował się w ten pomysł całym jestestwem. Ruszył nawet kancelarię prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. A pracował w niej w randze ministra Andrzej Duda, syn Jana profesora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, znający Cyconia ze Starego Sącza.

31 grudnia 2009 r. w samo południe z lądowiska Straży Granicznej w Nowym Sączu startuje helikopter. Na pokładzie m.in. właśnie minister Andrzej Duda, rektor Krzysztof Pawłowski, fotograf Sylwester Adamczyk i moja skromna osoba. Miał lecieć Marian Cycoń, ale ustąpił miejsca komuś ze świty ministra. Helikopter krąży nad terenem przyszłego lotniska. Lecimy w kierunku Łososiny Dolnej. Piękna, słoneczna pogoda. Andrzej Duda milczy i patrzy z niepokojem przez otwarte drzwi śmigłowca. Kiedy lądujemy, na jego licu wyraz zadowolenia. W kwietniu 2010 r. pamiętna katastrofa w Smoleńsku. Ginie prezydent RP z małżonką. W jesiennych wyborach 2011 r. do Sejmu RP burmistrz Cycoń wygrywa. Zostaje posłem. Sprawa lotniska ucicha, umiera śmiercią naturalną. Za kilka lat w 2015 r. Andrzej Duda zostaje prezydentem RP. Czy wizja budowy lotniska miała się skończyć wraz ze śmiercią Mariana Cyconia? Bóg raczy wiedzieć. Ale warto pamiętać, że wizjonerzy, jeśli nawet nie potrafią zmienić świata, to przynajmniej w lokalnej społeczności zasiewają nadzieję, że ktoś ich pomysł kiedyś zrealizuje. Czy tak się stanie?

Wymogi bezpieczeństwa przy ubezpieczanych domach mieszkalnych w zakresie ubezpieczenia od ognia i innych zdarzeń losowych.

W Alwis&Secura zawieramy rocznie ponad sto dwadzieścia tysięcy ubezpieczeń, w tym dużo ubezpieczeń od ognia i innych zdarzeń losowych: domów mieszkalnych, mieszkań, mienia firm, rolników, mienia na budowie itd. Zgodnie z prawidłowościami występują także szkody, w zasadzie dobrze załatwiane przez wszystkie zakłady ubezpieczeniowe dla których zawieramy ubezpieczenia. I właśnie kryterium dobrej likwidacji szkód jest dla Alwisa najważniejszym wyznacznikiem tej współpracy.

W kilkunastu przypadkach spotkaliśmy się z odmowami wypłaty odszkodowań i były to decyzje zgodne z ogólnymi warunkami ubezpieczeń tych ZU. Rzecz polegała głównie na tym że nie spełnione zostały warunki określone w OWU dla ubezpieczanego mienia w zakresie udokumentowania np. okresowych przeglądów instalacji, kominów itd. Najogólniej problem ten można sprowadzić do trzech problemów:

- W większości ogólnych warunków ubezpieczenia problem spełniania tych warunków jest ujęty ogólnie, który można sprowadzić to stwierdzenia że: ubezpieczane mienie powinno odpowiadać warunkom określonym w powszechnie obowiązujących przepisach prawa budowlanego i przepisach pokrewnych.
- Brak jednolitej interpretacji jak poszczególne ZU powinny interpretować te zapisy prawa i jakie dokumenty żądać na ich udokumentowanie. W praktyce jedne ZU wymagają oryginalnych dokumentów literalnie potwierdzających np. dokonanie przeglądu, a inne dopuszczają uproszczone udokumentowanie tych faktów. I tutaj mamy najczęściej kłopoty likwidacyjne.
- Odmowa lub zmniejszenie wysokości odszkodowania może mieć zastosowanie tylko wówczas jeśli pomiędzy powstałą szkodą a nie spełnieniem warunków określonych prawem i w OWU występuje ścisły, nie podważalny związek przyczynowo skutkowy. Np. pożar od instalacji elektrycznej i brak przeglądu tej instalacji.

Przepisy prawa stanowią że właściciel lub zarządca obiektu budowlanego jest zobowiązany użytkować go zgodnie z przeznaczeniem, wymaganiami ochrony środowiska oraz utrzymywać w należyтым stanie technicznym i estetycznym, nie dopuszczając do nadmiernego pogorszenia jego właściwości użytkowych i sprawności technicznej. Tak stanowi art. 61 pkt.1 i (i kolejne) Ustawy Prawo budowlane, Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 07 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów

budowlanych i terenów oraz Rozporządzenie MSWiA z dnia 16 sierpnia 1999 roku w sprawie warunków technicznych użytkowania budynków mieszkalnych.

Dla zapewnienia utrzymania obiektu budowlanego (w tym domu mieszkalnego) we właściwym stanie, jego właściciel lub zarządca ma obowiązek zapewnić przeprowadzanie okresowych kontroli przez osoby do tego uprawnione. Do najważniejszych kontroli, które są obowiązkowe i o których powinien pamiętać każdy właściciel domu mieszkalnego – należą:

RODZAJ KONTROLI	KTO KONTROLUJE	CZĘSTOTLIWOŚĆ KONTROLI
Kontrola instalacji elektrycznej i piorunochronnej, sprawdzenie stanu sprawności połączeń, osprzętu, zabezpieczeń i środków ochrony od porażeń, oporności izolacji przewodów oraz uziemień instalacji i aparatów	Osoby posiadające kwalifikacje wymagane przy wykonywaniu dozwolonej eksploatacji urządzeń, instalacji oraz sieci energetycznych i gazowych	Raz na 5 lat
Kontrola instalacji gazowych, sprawdzenie stanu technicznego instalacji gazowych (w tym jej szczelności)		Raz na 1 rok
Kontrola przewodów kominowych, sprawdzenie stanu technicznego przewodów kominowych – dymowych, spalinowych i wentylacyjnych	Mistrz w rzemiośle kominarskim – w odniesieniu do przewodów dymowych oraz grawitacyjnych przewodów spalinowych i wentylacyjnych; Osoby posiadające uprawnienia budowlane w odpowiedniej specjalności – w odniesieniu do przewodów kominowych	Raz na 1 rok
Usuwanie zanieczyszczeń z przewodów wentylacyjnych.	Właściciel lub zarządca nieruchomości lub inna osoba przez niego wskazana, w tym osoba posiadająca kwalifikacje kominarskie	Raz na 1 rok
Usuwanie zanieczyszczeń z przewodów dymowych i spalinowych w okresie ich użytkowania w przypadku palenisk opalanych paliwem stałym (czyszczenie kominów).		Raz na 3 m - ce
Usuwanie zanieczyszczeń z przewodów dymowych i spalinowych w okresie ich użytkowania w przypadku palenisk opalanych paliwem płynnym i gazowym.		Raz na 6 m - cy

Oczywiście obowiązków jest więcej, ale odnoszą się one głównie do innych i większych budynków i budowli.

Jak powinny być udokumentowane przeprowadzone kontrole i wykonane obowiązki jeśli powstanie szkoda i występuje związek przyczynowo skutkowy pomiędzy powstałą szkodą, jej wysokością i brakiem dokumentów potwierdzających ich wykonanie. Stosować należy generalną zasadę że: określone prawem obowiązki nałożone na właścicieli budynków i budowli powinny być bezwzględnie przestrzegane i dokumentowane. I tą zasadę należy zawsze przypominać klientom przy zawieraniu ubezpieczeń. To ważne tym bardziej że ogólnie większość ubezpieczających i naszego społeczeństwa nie dba o okresowe – obowiązkowe i wymagane prawem - przeglądy swojego mienia.

Przeprowadziliśmy analizę ośmiu naszych Ubezpieczycieli, aby zorientować się jak oni praktycznie podchodzą do tych spraw przy likwidacji szkód.

Popularne „czyszczenie kominów” co 3 miesiące przy paliwie stałym i 6 miesięcy przy paliwach płynnych i gazowych. Najczęstszym przypadkiem jest tutaj zapalenie się sadzy lub osadów w kominie, przeniesienie ognia na inne elementy obiektu, sąsiednie obiekty lub nawet rozerwanie komina. Podstawowym dokumentem potwierdzającym udrożnienie przewodów kominowych (czyszczenia) we wszystkich ZU jest kwit wydawany przez uprawnionego kominiarza. Kilku ubezpieczycieli dopuszcza oświadczenie jeśli np. właściciel sam wy-

Kontrola instalacji elektrycznej i piorunochronowej przeprowadzana obowiązkowo raz na pięć lat. Zakres kontroli jest dość szeroki i znają go osoby posiadające uprawnienia do ich przeprowadzania. Pożar następuje na wskutek wad w instalacji, zużycia eksploatacyjnego instalacji i osprzętu, rozluźnienia styków, złych zabezpieczeń oraz braku ochrony przeciwporażeniowej i przetężeniowej. Wszystkie ZU wymagają bezwzględnie protokołu z kontroli wystawionego przez upoważniony podmiot, lub wpisu do „Księgi obiektu” jeśli taka jest prowadzona. Ważne żeby przyczyna pożaru jasno wynikała że powstała od „instalacji elektrycznej” szeroko pojmowanej. To najczęściej określają biegli od pożarów, dzisiaj z wykorzystaniem nowoczesnej aparatury i strażacy. Dlatego ważny jest przegląd instalacji, gdyż przeprowadzający go także ponosi odpowiedzialność w przypadku potwierdzenia nieprawdy. Tutaj mamy najwięcej niezgodności jeśli chodzi o tzw. „rażące niedbalstwo” przy powstawaniu takich szkód spowodowanych wadą instalacji elektrycznej. Warto także podkreślić że piorunochrony nie są powszechnie wymagane. Muszą być tam gdzie budynek przekracza 15 m. wysokości, posiada powierzchnię większą niż 500 m2, jest zbudowany z materiałów łatwopalnych, zbudowany jest w miejscach zagrożonych wyładowaniami atmosferycznymi (mapa wyładowań) lub gdy wymagają tego przepisy szczegółowe.

Przy przebiegach od wyładowań atmosferycznych ZU z zasady uwzględniają protokoły serwisów specjalistycznych, w których będzie jasne określenie przyczyny zniszczenia mienia i powstania przepięcia. Tylko jeden z nich wymaga zachowania uszkodzonego mienia do oglądu likwidatora, który dalej decyduje o postępowaniu i naprawieniu szkody. Zawsze po dokonaniu oględzin i określeniu wysokości kosztów naprawy należy skontaktować się z ZU w celu uzyskania akceptacji naprawy lub wymiany na nowe urządzenie. ZU może uprawdopodobnić wystąpienie wyładowania atmosferycznego w danym miejscu i o określonej porze poprzez sprawdzenie w IMiGW, powstanie podobnych szkód w sąsiedztwie itd.

Jest to tylko krótki przegląd dotyczący tej problematyki. Każdy ubezpieczający dom mieszkalny musi znać te przepisy i je przestrzegać a agent w interesie klienta Ubezpieczającego/Ubezpieczonego, ale także w interesie własnym powinien informować Klientów o tych obowiązkach.

DR STANISŁAW KUTA
DORADCA ZARZĄDU
ALWIS&SECURA

➤ Co u nas załatwisz?

TANIE PRZELEWY
KONKURENCYJNE CENY

PŁATNOŚCI EKSPRESOWE
DO 15 MIN

BANK WSPÓŁPRACUJĄCY
REALIZACJA TRANSAKCJI

☆ OSZCZĘDNOŚĆ

☆ ZAUFANIE

☆ BEZPIECZEŃSTWO

Zapraszamy do naszego biura:

ul. Grunwaldzka 28, Nowy Sącz

+18 442 31 57

WWW.POLISONET.PL

Punkt opłat

24 | dts24 | 18 stycznia 2022

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



Mechatronika w logistyce i transporcie – nowy kierunek w PWSZ

» Agnieszka Małecka



Dr hab. Sławomir Kowalski

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

11 stycznia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu ruszyła elektroniczna rekrutacja na studia II stopnia, w tym na kierunek Mechatronika. Nowością na tym kierunku jest uruchomienie grupy zajęć specjalizacyjnych – Mechatronika w logistyce i transporcie. O szczegółach mówi dr hab. inż. SŁAWOMIR KOWALSKI, prof. PWSZ, kierownik Zakładu Mechatroniki w Instytucie Technicznym PWSZ.

Na kierunku Mechatronika, drugim stopniu w Instytucie Technicznym PWSZ, obok nowo otwartej grupy zajęć specjalizacyjnych, funkcjonują także: Mechatronika w systemach

produkcyjnych oraz Bionika w systemach mechatronicznych.

– Otwieramy nową grupę zajęć specjalizacyjnych na kierunku Mechatronika. Oferujemy studia II stopnia (kończące się tytułem magistra), z zakresu mechatroniki w transporcie i logistyce. Specjalność ta powstała w wyniku konsultacji społecznych, konsultacji ze studentami oraz z otoczeniem i środowiskiem przemysłowym w Nowym Sączu – wyjaśnia dr hab. inż. Sławomir Kowalski, prof. PWSZ.

– Studia na kierunku Mechatronika kierowane są do osób, które w przyszłości chciałyby znaleźć dobrze płatne zatrudnienie zarówno w dużych jak i mniejszych firmach przemysłowych na prestiżowych stanowiskach, takich jak konstruktor, operator obrabiarek CNC, technolog elektroniki, itp., oraz w firmach transportowych. Ponadto absolwent grupy zajęć specjalizacyjnych Mechatronika w logistyce i transporcie będzie posiadał odpowiednią wiedzę, aby założyć własną działalność transportową

przewozu rzeczy i osób – wyjaśnia Sławomir Kowalski.

– Otwierając nową grupę zajęć specjalizacyjnych z zakresu mechatroniki w transporcie i logistyce, wyszliśmy tym samym naprzeciw oczekiwaniom naszych studentów, kończących studia pierwszego stopnia na kierunku Transport i logistyka. Ci młodzi ludzie są bardzo otwarci na zdobywanie nowej wiedzy i umiejętności. Zastanawiają się, czy studiować na jednym z oferowanych przez Instytut Techniczny kierunków, czy podjąć studia w innych, odległych uczelniach, co wiązać się będzie z dodatkowymi kosztami – podkreśla.

Oferta studiowania na studiach magisterskich w Instytucie Technicznym, a w szczególności na kierunku Mechatronika, skierowana jest nie tylko do absolwentów studiów pierwszego stopnia w Instytucie Technicznym, ale do wszystkich osób chętnych, które chciałyby kontynuować naukę na drugim stopniu studiów i zdobywać nowe doświadczenia.

Ważną informacją jest, że absolwent studiów drugiego stopnia na kierunku Mechatronika w grupie zajęć specjalizacyjnych z zakresu mechatroniki w transporcie i logistyce dodatkowo będzie mógł wnioskować do Instytutu Transportu Samochodowego o uzyskanie Certyfikatu Kompetencji Zawodowych w Transporcie przewozu rzeczy i osób bez konieczności zdawania wymaganego egzaminu.

Studia trwają trzy semestry. Nowością w organizacji zajęć na kierunku Mechatronika w grupie zajęć specjalizacyjnych z zakresu mechatroniki w transporcie i logistyce jest fakt, że studia stacjonarne (bezpłatne) będą odbywać się w trybie czasowym studiów niestacjonarnych. Zajęcia będą odbywać się w trakcie 12 zjazdów w semestrze: w czwartki – zajęcia prowadzone przez platformę MSTeams, natomiast zajęcia stacjonarne będą w piątki w godzinach popołudniowych i w soboty.

– Uważamy, że taka organizacja studiów daje studentowi

możliwość pogodzenia pracy zawodowej ze studiowaniem – zauważa dr hab. inż. Sławomir Kowalski, prof. PWSZ.

Spodziewane jest znaczne zainteresowanie utworzoną specjalnością. W Nowym Sączu i okolicy jest wiele specjalistycznych firm przemysłowych oraz firm z branży transportowej. Absolwenci Mechatroniki w transporcie i logistyce mogą znaleźć zatrudnienie właśnie w tych firmach, mogą także założyć własną działalność transportową przewozu rzeczy i osób, bo pozwalają im na to zdobyte certyfikaty.

– Chcemy dotrzeć do naszych studentów, obecnych i przyszłych, i pokazać im, że mamy do zaoferowania ciekawą specjalność, jaką jest właśnie Mechatronika w logistyce i transporcie – podsumowuje kierownik Zakładu Mechatroniki w Instytucie Technicznym PWSZ.

Rekrutacja elektroniczna na studia ruszyła 11 stycznia i potrwa do 15 lutego tego roku. Szczegóły rekrutacji znajdują się na stronie internetowej PWSZ.

REKLAMA

30 
DOŚWIADCZENIA

VIDOK.COM
OKNA I DRZWI



NOWY SĄCZ, SIEMIRADZKIEGO 9, tel. 502 458 992



WYPRZEDAŻE

UL. LWOWSKA 80, NOWY SĄCZ



T.K.maxx

H&M

Bershka

Stradivarius

RESERVED

MANGO

medicine
EVERYDAY THERAPY

TOMMY
JEANS

4F

sinsay

Calvin Klein Jeans

CALZEDONIA

CCC

DOUGLAS

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OPTYKI

Ford
Wikar

Lideruj

Muszynianka
Kuchnia w stylu polskim



Szykujemy się na zimowe wakacje!

Od poniedziałku, 17 stycznia uczniowie z pięciu województw rozpoczęli zimowy wypoczynek. Jako pierwsi na ferie wyjadą dzieci i młodzież z województw: kujawsko-pomorskiego, lubuskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego oraz wielkopolskiego. Na terenie województwa małopolskiego do 10 stycznia 2022 r. zgłoszono organizację 833 zimowisk, w których będzie brało udział 32 273 uczestników. Styczniowe ferie to także czas, w którym chętnie biorą urlopy dorośli amatorzy aktywnego wypoczynku na ośnieżonych stokach. Atrakcje w najpopularniejszych miejscowościach turystycznych regionu zaplanowano również z myślą o nich. Jak bezpiecznie i ciekawie spędzić czas wytchnienia? Będziemy podpowiadać na łamach portalu dts24.pl. (DTS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Pałac Młodzieży w ferie walczy z nudą

Nowosądecki Pałac Młodzieży (Rynek 14) zaprasza wszystkie dzieci i młodzież z Nowego Sącza lub uczęszczające do szkół w mieście do wzięcia udziału w zajęciach przygotowanych specjalnie na czas ferii. Będą warsztaty taneczne, wokalne, plastyczne, a także zajęcia z modelarstwa i animacji komputerowej. Nudy nie będzie! (NS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



XXX finał WOŚP zbliża się wielkimi krokami

Tegoroczna odsłona Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będzie szczególna. 30 stycznia minie dokładnie trzydzieści lat od pierwszej edycji imprezy, będącej świętem dobroczynności. W tym roku jubileuszowy – XXX finał WOŚP będzie dedykowany okulistyce dziecięcej. Ideą przedsięwzięcia jest zapewnienie najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci. W Nowym Sączu będzie się działo! Wystąpią m.in. Püdeli i Kordian. (PT)

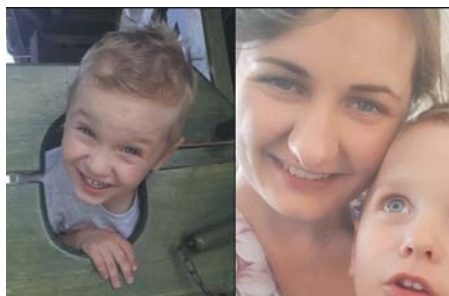
PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Wkrótce koncert charytatywny dla Gabrysia

Na odzew ludzi dobrego serca nie trzeba było długo czekać. Mieszkańcy Sądecczyzny usłyszawszy o śmiertelnej chorobie Gabrysia z Kąclowej, natychmiast ruszyli na pomoc. Powstały inicjatywy oddolne. – Jestem wzruszona tym, ilu jest dobrych ludzi, którzy podają nam pomocną dłoń. Z całego serca, najpiękniej jak umiemy, dziękujemy – mówi Weronika Tokarska, mama Gabrysia. W najbliższą niedzielę koncert charytatywny dla chłopca. (NS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Ludzie będą tracić majątki – uprzedza Roman Kluska

Sytuacja, którą rząd wykreował przez ostatnie lata, prowadzi do realnego odebrania ludziom majątków w formie oszczędności – mówi twórca sądeckiego Optimusa Roman Kluska, który w swoim gospodarstwie w Beskidzie Sądeckim produkuje obecnie luksusowe owcze sery. Przedsiębiorca przeanalizował faktury, jakie płaci w związku ze swoją działalnością, i nie ma złudzeń: w 2022 roku wzrost cen będzie horrendalny. (IK)

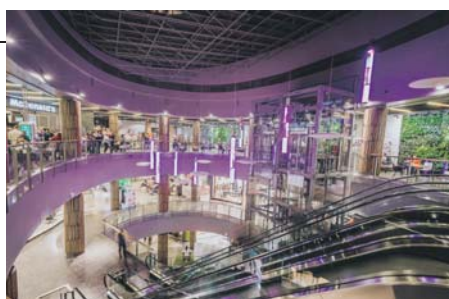
PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



W Galerii Trzy Korony od 11 stycznia „ciche godziny”

Osoby z autyzmem odbierają świat inaczej. Bardzo często są nadwrażliwe na bodźce, a nadmiar dźwięków może być dla nich powodem cierpienia. Gospodarze nowosądeckiej Galerii Trzy Korony chcą zatroszczyć się o klientów, którzy albo sami są osobami z autyzmem, albo opiekunami bywającymi gośćmi galerii wraz ze swoimi autystycznymi podopiecznymi. Od 11 stycznia w Trzech Koronach można zrobić zakupy w tak zwanych „cichych godzinach”. (DTS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



Sądeczanka Natalia Szczypuła – „Wokalistką Roku 2021”

Kolejny raz został doceniony ogromny talent sądeczanki Natalii Szczypuły. Tym razem okrzyknięto ją „Wokalistką roku 2021” według portalu Muzykoholicy. Artystka znalazła się wśród zanego grona. Laureatami plebiscytu zostali także m.in. Michał Szpak i Ralph Kaminski. (NS)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL



dts²⁴

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE
Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz,
ul. Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X.

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,
www.dts24.pl,
tel. 18 544 64 41,
redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:
Wojciech Molendowicz,
w.molendowicz@dts24.pl

**Z-ca redaktora naczelnego
ds. tygodnika DTS:**
Jolanta Bugajska,
j.bugajska@dts24.pl

Redaguje Zespół:
Monika Chrobak,
Katarzyna Gajdosz-Krzak,
Dariusz Grzyb,
Iwona Kamińska,
Agnieszka Małecka,
Kinga Nikiel-Bielak,
Natalia Nikiel,
Krystyna Pasek,
Ireneusz Pawlik,
Natalia Sekuła,
Ewelina Skowron-Ściurka

Redaktor senior:
Jerzy Widel

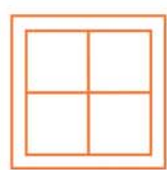
Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:
Katarzyna Magiera,
k.magiera@dts24.pl,
tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
Bożena Baran,
b.baran@dts24.pl
Beata Ziemba,
b.ziemba@dts24.pl,
tel. 889 020 766

Dyrektor ds. kolportażu:
Mateusz Węglowski-Król,
tel. 665 270 230

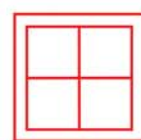
Grafika i łamanie:
Piotr Płachta,
tel. 602 522 291

Druk:
Polska Press Grupa
Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.



TRADYCJA

FABRYKA OKIEN



V-STAR

TECHNOLOGY

DZIAŁ SPRZEDAŻY

tel: +48 (18) 440 00 14

tel: +48 (18) 444 05 60

e-mail: sprzedaz@tradycja.biz

www.tradycja.biz

Zgrzewanie kształtowe

Powierzchnia zgrzewów jest płaska oraz jednolita, tworzy jednolitą strukturę.

Znacznie trwalsze połączenia

Innowacyjna metoda łączenia z wykorzystaniem technologii miniwczepów pozwala uzyskać nawet 50% trwalsze połączenie.

Wspaniała estetyka połączeń, możliwa do uzyskania nawet w trudno dostępnych miejscach profili

Powierzchnia połączonych ze sobą profili nie jest rozrywana nożami czy frezami, lecz jest jednolita w pełnej ciągłości.

Parametry termiczne

Idealnie dopasowane uszczelnienie pozwala uzyskać jeszcze lepsze parametry termiczne okien.

Perfekcyjne odwzorowanie kształtu, szczególnie w profilach z zaokrąglonymi powierzchniami

Estetyczne zaokrąglenia w narożach mogą być prezentowane w pełnej krasie.

SPOSÓB POŁĄCZEŃ NAROŻY SPEŁNIAJĄCY NAJWYŻSZE OCZEKIWANIA ARCHITEKTONICZNE I DEKORACYJNE

Jeśli istniały ograniczenia produktowe dla stolarki z PVC to właśnie zostały zniwelowane. Możliwość łączenia profili w technologii V-STAR pozwala na tworzenie unikatowych produktów, zarówno pod kątem ich kształtów jak i rodzajów powierzchni.

Stolarka z PVC stworzona przy użyciu nowych standardów zapewnia absolutnie innowacyjny i niespotykany do tej pory wymiar estetyki. Naroża PVC połączone kształtowo nie odstają już estetyką od naroży wykonanych z najbardziej prestiżowych materiałów, jakimi są drewno czy aluminium. Architekci, projektanci czy dekoratorzy wnętrz mają od tej pory swobodny wybór pomiędzy materiałami!

TRADYCJA FABRYKA OKIEN, 33-300 Nowy Sącz, ul. Elektrodowa 47

Partnerzy wydania:



Wikar

